

Łomżynianka Magdalena Głębocka z Grand Prix

XVII Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego im. Hanki Bielickiej „Radość spod kapelusza”

Cieszę się, że młodzież, która odnalazła swój talent w postaci mowy krasomówczej i śpiewania piosenki kabaretowej chce się tym dzielić – uważa ksiądz Andrzej Godlewski, proboszcz parafii Krzyża Świętego w Łomży. W parafialnym Centrum Katolickim im. Papieża Jana Pawła II w Łomży odbył się 11 marca XVII Ogólnopolski Konkurs Krasomówczy im. Hanki Bielickiej „Radość spod kapelusza”. Grand Prix, pierwszy raz w bliskiej północności historii konkursu, wywalczyła łomżynianka, uczennica I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Łomży Magdalena Głębocka.

Centrum Katolickie jest specjalnym miejscem pamięci o Hance Bielickiej, najsłynniejszej łomżyniance, która zgodziła się na utworzenie tam swojego "saloniku", przekazała elementy wyposażenia swojego mieszkania i niektóre ze swoich słynnych kapeluszy.



Relacja w Telewizji Narew i na www.narew.info

Od lewej ks. bp Tadeusz Bronakowski, Magdalena Głębocka oraz ks. Andrzej Godlewski

Dokończenie na s. 3

Linda Filipkowska i Weronika Falkowska w Finale Konkursu Miss Polonia 2023

Dwie mieszkanki województwa podlaskiego mają szansę na założenie korony Miss Polonia 2023.

Podczas półfinałów zorganizowanych w centrum konferencyjnym Arche Hotel Krakowska w Warszawie jury zakwalifikowało do finału Lindę Filipkowską z Łomży (Miss Polonia Województwa Podlaskiego 2023) i Weronikę Falkowską z Kolna (II Wicemiss Polonia Województwa Podlaskiego 2023). Dziewczyny o tytuł najpiękniejszej Polki będą rywalizowały z 18 finalistkami z całego kraju. Gala Miss Polonia 2023 ma się odbyć przed wakacjami.

Jury wybrało także 5 dziewczyn, które znalazły się na liście rezerwowej. Jest na niej, między innymi, Ewelina Gutowska ze Starych Gut (I Wicemiss Polonia Województwa Podlaskiego).

W warszawskim półfinale o przejście do kolejnego etapu konkursu Miss Polonia walczyło 7 finalistek z podlaskiej edycji konkursu. Oprócz wybranych były to: Monika Dąbrowska i Sandra Brulińska z Zambrowa, Monika Krysztofik z Białegostoku, a także Katarzyna Małachowska z Łomży.



Odszedł radny Jan Olszewski

W wieku 74 lat, 9 marca 2023 roku, odszedł Jan Olszewski. W Radzie Miejskiej Łomży zasiadał w latach 2014-2018 i od początku obecnej kadencji.

Jan Olszewski ukończył studia w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Pracował w jednostkach gospodarczych województwa łomżyńskiego, w infrastrukturze, m.in. przy budowie dróg. Był wójtem Gminy Wizna w latach 2001-2006. Pełnił także funkcję komisarza w Gminie Radziłów i był radnym



Sejmiku Województwa Podlaskiego (2007-2010). W latach 2007-2011 był dyrektorem Zarządu Dróg Powiatowych w Łomży. Od 2014 roku sprawował mandat

radnego Rady Miejskiej Łomży. Pełnił w niej funkcję m.in. przewodniczącego Rady Miejskiej (2018-2019), Komisji Gospodarki Komunalnej (2016-2017), Komisji Gospodarki Komunalnej i Rozwoju (2017-2018).

Uroczystości pogrzebowe śp. Jana Olszewskiego odbyły się w sobotę (11 marca 2023 roku). Msza święta pogrzebowa, celebrowana przez biskupa Tadeusza Bronakowskiego odprawiona została w kościele pw. Bożego Ciała w Łomży. Radnego pożegnała rodzina, przyjaciele, bliscy oraz władze miasta, parlamentarzyści, przedstawiciele lokalnych samorządów i mieszkańców Łomży.

Pełniąc tak liczne funkcje i urzędy, służył dobru wspólnemu. Tą zasadą kierował się w całym swoim życiu. Pozostawał zawsze wierny najświętszym wartościom i zasadom: Bóg, Honor, Ojczyzna. Był człowiekiem prawnym i sprawiedliwym – wspominał zmarłego biskup Tadeusz Bronakowski.

Śp. Jana Olszewskiego pożegnali także słowami: wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi, poseł na Sejm RP Lech Antoni Kołakowski, radny sejmiku województwa podlaskiego Piotr Modzelewski, wiceprezydent Łomży Andrzej Garlicki, radny Dariusz Domasiewicz, dyrektor

Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łomży Agnieszka Muzyk oraz wójt Wizny Mariusz Soliwoda.

- Śp. Jan Olszewski cenił i kochał ludzi. Jego znakiem rozpoznawczym było to, że zawsze mówił prawdę. Tę opinię potwierdza wielu ludzi, znających śp. Jana Olszewskiego. W relacjach z otoczeniem był skromny, uprzejmy, opanowany, wyważony w sformułowaniach – mówił wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi, poseł na Sejm RP Lech Antoni Kołakowski.

Śp. Jan Olszewski spoczął na cmentarzu komunalnym przy ul. Przykoszarowej w Łomży.

Dwa bursztynowe naszyjniki o łącznej wadze ponad 260 gramów, wzbogaciły zbiory Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży. Korale są w całości wykonane z bursztynu pochodzącego z terenu Kurpi. Powstały w latach dwudziestych XX wieku. Ich zakup był możliwy dzięki darowiźnie otrzymanej od Fundacji KGHM Polska Miedź.

- Pozyskane naszyjniki pochodzą ze wsi Wolkowe w gminie Myszyniec. Zgodnie z tradycją ustną, wykonano je w okresie dwudziestolecia międzywojennego, a wykonawcą był nieznanymi bursztyniarz. Naszyjnik większy, o wadze prawie 200 gramów, ma 104 paciorki z bursztynu miodowego, żółtego z odcieniami, w części są one przezroczyste, zmatowione, różnej średnicy (największy 3 cm), bocznie spłaszczone. W pięciu paciorkach znajdują się inkluzje - opisuje dr Jerzy Jastrzębski, starszy kustosz Działu Bursztynu Muzeum Północno-Mazowieckiego.

Mniejszy naszyjnik, o wadze 65 gramów, posiada 82 paciorki z bursztynu miodowego, żółtego z odcieniami, w większości są już zmatowione, o mniejszej średnicy (największy 1,7 cm), bocznie

Przedwojenne naszyjniki w muzeum



spłaszczone. W jednym paciorku znajduje się inkluzja.

- Oba sznury korali są tym cenniejsze, że bursztynu na Kurpiach w zasadzie już nie ma, a to właśnie jantary z tych terenów stanowi przedmiot zainteresowania naszego muzeum. Poszukiwania naszyjników trwały kilka miesięcy - przyznaje dyrektor Muzeum Północno-Mazowieckiego Pauli-

na Bronowicz-Chojak. Fundacja KGHM Polska Miedź przekazała muzeum darowiznę w kwocie 70.000 złotych. Kupione naszyjniki pochłonęły jedną trzecią tej sumy, dlatego muzeum planuje kolejne zakupy. To pierwsza od lat możliwość istotnego wzbogacenia kolekcji bursztynu.

Nabyte eksponaty, a także bursztynowe inkluzje i bryły

bursztynu wypożyczone z Muzeum Ziemi PAN w Warszawie oraz Muzeum Inkluzji w Gdańsku, łomżyńskie muzeum zaprezentuje na wystawie czasowej „Bursztyn - dar prastarych drzew.” Ekspozycja zostanie otwarta w październiku i będzie główną atrakcją obchodów przypadającego w tym roku 75-lecia Muzeum Północno-

-Mazowieckiego. Przygotowanie wystawy czasowej zostało wsparte dotacją Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W ramach programu Wspieranie działań muzealnych, łomżyńska instytucja otrzymała 39.500 zł.

Dział bursztynu w Muzeum utworzył w 1947 roku Adam Chętnik – etnograf i regionalista. Jego staraniem 10 kwietnia 1950 roku w łomżyńskiej placówce została otwarta pierwsza w Polsce wystawa poświęcona bursztynowi. Obecna ekspozycja została otwarta 19 grudnia 2015 roku i jest kontynuacją – w nowej, dużo bogatszej formie – dzieła tego wybitnego propagatora historii, kultury i tradycji Kurpiowszczyzny.

Kolekcja działu bursztynu w Muzeum w Łomży jest unikalnym i największym zbiorem regionalnym w Polsce dokumentującym wielowiekową tradycję związaną z wydobywaniem, obróbką i użytkowaniem bursztynu w dorzeczu Narwi.

narew

18-400 Łomża, Stary Rynek 13
e-mail: redakcja@narew.info
tel./fax 86 216 71 07

WYDAWCA: Artur Filipkowski
Redaktor prowadzący: Marlena Siok
Współpracownik: Karolina Lenart

DYREKTOR BIURA REKLAMY I OGŁOSZEŃ:
Monika Strzelecka, tel. 600 680 638
e-mail: reklama@narew.info
www.narew.info

„Tygodnik Narew” wydawany jest
przez Fundację Inicjatyw Lokalnych
„Media Polska”



Druk: Agora SA, ul. Daniszewska 27, Warszawa

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów.

BURMISTRZ JEDWABNEGO

OGŁASZA WYKAZ NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO SPRZEDAŻY

Działając na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r., poz. 1899) podaję do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Jedwabnem przy ul. Żwirki i Wigury 3, został wywieszony od 14.03.2023 r. na okres 21 dni wykaz nieruchomości.

W sprawie sprzedaży działki o nr 97 i pow. 0,1399 ha położonej w obrębie wsi Pieńki Borowe.

W sprawie sprzedaży działki o nr 55 i pow. 0,2574 ha położonej w obrębie wsi Burzyn.

W sprawie sprzedaży działki o nr 70/1 i pow. 0,5820 ha położonej w obrębie wsi Grądy Małe.

W sprawie sprzedaży działki o nr 87 i pow. 0,4068 ha położonej w obrębie wsi Burzyn. Urząd Miejski w Jedwabnem ul. Żwirki i Wigury 3, pokój nr 24, tel. (086) 2172 184, powyższe ogłoszenie jest dostępne na naszej stronie internetowej www.jedwabne.pl

BURMISTRZ JEDWABNEGO

ADAM MARIUSZ NIEBRZYDOWSKI



Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Sp.

Jana Olszewskiego

Radnego Rady Miejskiej Łomży.

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
Rodzinie i Najbliższym



składa Prezydent Łomży Mariusz Chrzanowski
wraz ze współpracownikami z Urzędu Miejskiego w Łomży

Łomżynianka Magdalena Głębocka z Grand Prix

XVII Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego im. Hanki Bielickiej „Radość spod kapelusza”

Po śmierci wybitnej postaci polskiej estrady w 2006 roku, już rok później, narodził się konkurs jej imienia poświęcony pięknu słowa i muzyki.

- Cieszę się bardzo, że po raz siedemnasty możemy spotkać się w naszym Centrum Katolickim na konkursie krasomówczym, by uczcić wyjątkową łomżyniankę, ambasadorkę kulturalną naszego miasta. Hanka Bielicka bowiem po całym świecie jeździła wyśpiewując piosenkę „My z Łomży”. Miała niesłychane umiejętności. Tak naprawdę Pan Bóg obdarzył nas różnymi talentami. Każdy z nas ten talent w swoim życiu mam nadzieję odczytał i się w nim realizuje – mówił ze wzruszeniem proboszcz Parafii pw. Krzyża Świętego w Łomży, ksiądz Andrzej Godlewski.

Do udziału w XVII Ogólnopolskim Konkursie Krasomówczym im. Hanki Bielickiej „Radość spod kapelusza” zgłosiło się 32 wykonawców (młodzież ze starszych klas podstawówek i ze szkół średnich), w głównej mierze z Łomży, ale także m. in. z Białegostoku, Kolna czy z Łukowa w województwie lubelskim. W zdecydowanej większości dziewczęta. Uczestnicy rywalizowali w dwóch kategoriach: monolog lub wiersz oraz piosenka. Prezentacje oceniało jury w składzie: przewodniczący, ksiądz proboszcz z filmu „U Pana Boga w ogródku”, Krzysztof Dzierma, aktorka Aldona Jankowska oraz Katarzyna Szmítka i Zofia Adamska.

Przesłuchania odbywały się w trzech etapach. Jak zaznaczył przewodniczący jury Krzysztof Dzierma, w pierwszym etapie było wiele emocji, w drugim ten entuzjazm delikatnie opadł po to, aby znów w trzecim etapie dostarczyć wyjątkowych wrażeń.

- Poziom był całkiem przyzwyczajony. Jako jury jesteśmy zadowoleni. Wybór był jak zwykle trudny, bo przecież można bardzo łatwo kogoś skrzywdzić. Na szczęście komisja nie jest jednoosobowa i odpowiedzialność została rozłożona. Przyjęliśmy metodę zerojedynkową - czy coś nam się podoba, czy nie. Nie analizowaliśmy wcześniej interpretacji, tylko na koniec zebrałiśmy sobie te największe punktacje. Musieliśmy ustawić hierarchię i tu pojawił się właśnie największy problem, największe różnice zdań. Ja całe życie spędziłem

w teatrach, więc szczególną uwagę zwracałem na aspekty techniczne – wyjaśniał kompozytor i aktor Krzysztof Dzierma.

Uczestnicy nie muszą wykonywać repertuaru Hanki Bielickiej.

Młodzi wykonawcy rzeczywistości nie bali się konfrontacji z wymagającymi tekstami i utworami. Magdalena Głębocka, uczennica I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Łomży, podopieczna Doroty Przestrzelskiej, laureatka Grand Prix, czyli kapelusza autorstwa Anny Bureś, zaprezentowała się w piosence „Przekleństwo Millhaven” Nicka Cave'a, w polskiej wersji wykonywanej przez znakomite aktorki, jak chociażby Katarzynę Groniec czy Kingę Preis. Jeszcze długo po odbiorze nagrody przeżywała ogromny wachlarz emocji.

- Czuję się bardzo rozemocjonowana. Przekleństwo Millhaven to piosenka, którą w oryginale wykonuje ame-

rykański zespół w rockowym klimacie. Zdecydowałam się na kompletnie inną aranżację. Oryginał jest świetny, nie do podważenia, ale zdecydowałam się na tę wersję, bo bawiłam już piosenką, wzruszałam, ale nigdy nie straszyla. I to też było dla mnie bardzo dużym wyzwaniem – mówiła Magdalena Głębocka z I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Łomży.

W propozycjach zdobywców pierwszych miejsc w obu kategoriach też pojawiły się wielkie nazwiska i niełatwe w interpretacji teksty. Pierwsze miejsce za mo-

nolog Leona Wyrwicza, polskiego monologisty, aktora teatralnego, kabaretowego i radiowego, autora ponad 100 monologów, w tym przypadku za „Tylko bez nazwisk” zdobył Eryk Wojtkowski z I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Łomży.

- Jeśli to jest „Radość spod kapelusza” to pomyślałem sobie, że najbardziej będą pasowały jakieś śmieszniejsze teksty, więc szukałem w Internecie, na youtube i trafiłem na ten monolog. Przedstawienie tego tekstu przyszło mi z łatwością, ponieważ mam już sceniczne – konkursowe doświadczenie. To nie pierwszy raz, gdy wziąłem udział w konkursie. To czy ludzie będą się śmiać i jak odbiorą mowę zależy też od osoby przedstawiającej i rozumienia tekstu – przekonywał Eryk Wojtkowski z I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Łomży.

II nagroda w kategorii monolog lub wiersz

powędrowała do Szymona Głodkowskiego z I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Łomży za monolog Wiecha, zaś III nagroda do Julii Krajewskiej z II Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej za monolog z repertuaru Hanki Bielickiej. Wyróżnienia natomiast trafiły do Stanisława Śmiechowskiego z I Liceum im. Tadeusza Kościuszki w Łomży, Anieli Stypik z Ciechanowa oraz Piotra Wróny z I Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Białymstoku.

Jeśli chodzi o wokalistów, po główną nagrodę, wykonując utwór Wojciecha Młynarskiego „Jesteśmy na wczasach” sięgnął Szymon Petelczyc z I Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Białymstoku.

- Czuję się bardzo dobrze, bo jest to moje pierwsze pierwsze miejsce i tata nie będzie się ze mnie mógł śmiać, że jestem drugi! Wybrałem ten utwór, ponieważ bardzo lubię twórczość Wojciecha Młynarskiego. Padło na jego największy hit, ale postanowiłem go trochę inaczej zinterpretować. Bardzo lubię muzykę. Tak naprawdę krążę po różnych gatunkach – opowiadał Szymon Petelczyc z I Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Białymstoku.

II nagroda w kategorii piosenka powędrowała do Anny Wróblewskiej z Kolneńskiego Ośrodka Kultury i Sportu, zaś III nagroda do Weroniki Łady z I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Łomży. Jury postanowiła w tej kategorii wyróżnić Martę Muzyk z I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Łomży, Maję Dąbrowską z I Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Białymstoku, Annę Pieńkowską z Regionalnego Ośrodka Kultury w Łomży, Amelię Szymańską z Kolneńskiego Ośrodka Kultury i Sportu oraz Mikołaja Niedzielę z Łukowa.

-To już siedemnasty konkurs, a więc zbliżamy się ku pełnoletniości. To już sporo osób, które związały się z tym wydarzeniem. Dziękujemy wszystkim opiekunom dzieci i młodzieży. Ufam, że dla niektórych jest to próba do osiągnięcia naprawdę wielkiego sukcesu. Dzisiaj nie wszyscy zajęli pierwsze miejsce, ale wszyscy są wygranymi – mówił biskup pomocniczy Diecezji Łomżyńskiej Tadeusz Bronakowski.



40. Olimpiada Młodych Producentów Rolnych



Relacja
w Telewizji Narew
i na
www.narew.info

Blisko 80 osób wzięło udział w 40. już edycji Olimpiady Młodych Producentów Rolnych. Konkurs zorganizował Związek Młodzieży Wiejskiej we współpracy z Międzynarodową Akademią Nauk Stosowanych. Uczestnicy zmierzali się z pytaniami z zakresu różnych kategorii związanych z rolnictwem, takich jak produkcja roślinna, mechanizacja rolnictwa, produkcja zwierzęca i roślinna, również ekologia, biogaz, biometan, ochrona środowiska czy ubezpieczenia rolnicze. Jak zaznacza poseł na Sejm RP Polskiego Stronnictwa Ludowego Stefan Krajewski rolnictwo to chluba i marka województwa podlaskiego.

- Od wielu lat Związek Młodzieży Wiejskiej wraz z Międzynarodową Akademią Nauk Stosowanych organizuje Olimpiadę Młodych Producentów Rolnych. Na szczęście wracamy do czasów sprzed pandemii. Tegoroczna edycja cieszyła się dużą popularnością. Osoba, która zdobyła najwięcej punktów pojedzie reprezentować województwo podlaskie na szczeblu krajowym. Stale podnosimy poziom rolnictwa dzięki między innymi Międzynarodowej Akademii Nauk Stosowanych w Łomży, ale też dzięki wielu takim inicjatywom i działaniom. Rolnictwo to nasza chluba

i marka i musimy jej bronić – mówił poseł na Sejm RP Stefan Krajewski.

Główną nagrodą w konkursie był rozsiewacz nawozów ufundowany przez firmę Pronar. Aby go wygrać trzeba było wykazać się dużą wiedzą z zakresu rolnictwa i odpowiedzieć na 60 pytań testowych.

- W tym roku mamy najwięcej uczestników, najwięcej ze wszystkich województw. Cieszymy się bo to już czterdziesta olimpiada. Mamy w tym roku wspaniałych sponsorów, nagrodą za pierwsze miejsce jest rozsiewacz nawozów od firmy

PRONAR. Lokalne firmy bardzo chętnie wspierają Olimpiadę Młodych Producentów Rolnych – mówił Michał Zarzecki, prezes Związku Młodzieży Wiejskiej.

Pierwsze miejsce swoją wiedzą wywalczył Piotr Siereda, drugie Adam Barszczewski, brąz natomiast zdobył Tomasz Maksimiuk.

Sponsorami nagród był m.in. Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego, Agrocentrum, Bank SBR, Europoseł Jarosław Kalinowski, poseł na Sejm RP Stefan Krajewski oraz Podlaska Izba Rolnicza.



Porozumienie ANS w Łomży z Narodowym Instytutem Samorządu Terytorialnego

Akademia Nauk Stosowanych w Łomży zawarła porozumienie o współpracy z Narodowym Instytutem Samorządu Terytorialnego, czyli państwową jednostką budżetową realizującą zadania na rzecz harmonijnego rozwoju samorządu terytorialnego.

Narodowy Instytut Samorządu Terytorialnego oraz Akademia Nauk Stosowanych w Łomży deklarują w zawartym porozumieniu współpracę w zakresie: wydawniczym, opracowywania ekspertyz, inicjowania prac rozwojowo - badawczych, organizacji praktyk oraz staży studenckich, a także konferencji, seminariów, szkoleń.

Do zadań statutowych Narodowego Instytutu Samorządu Terytorialnego należy m.in. opracowanie ekspertyz, opinii i ocen dotyczących stanu funkcjonowania samorządu terytorialnego, budowanie e-administracji i wspieranie rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, realizacja projektów oraz programów współfinansowanych z funduszy zewnętrznych (w tym Unii Europejskiej),

opracowywanie koncepcji zmian aktów prawnych, działalność wydawnicza i promocyjna.

Pierwszym wspólnym działaniem Akademii Nauk Stosowa-

nych w Łomży oraz Narodowego Instytutu Samorządu Terytorialnego, przy merytorycznej współpracy z Miastem Łomża, jest wspólna organizacja Międzyna-

rodowej Konferencji pt. „Prawne i organizacyjne aspekty międzynarodowej współpracy samorządowej”, która odbędzie się 16 czerwca 2023 roku w ANSŁ

w formie hybrydowej i będzie jednym z ważniejszych wydarzeń jubileuszu 605-lecia nadania praw miejskich Łomży. W obradach wezmą udział przedstawiciele zagranicznych uczelni oraz samorządów partnerskich Miasta Łomża.

Ideą Konferencji jest pochylenie się nad prawnymi oraz organizacyjnymi aspektami współpracy międzynarodowej realizowanej przez jednostki samorządu terytorialnego, co ma silne umocowanie nie tylko w aktach prawa międzynarodowego, ale także w praktyce samorządowej, której symbolem jest prężnie funkcjonująca formuła miast i gmin partnerskich. Celem Konferencji jest wymiana doświadczeń, dobrych praktyk związanych z kooperacją samorządów na szczeblach międzynarodowych, przedstawienie i omówienie ram prawnych, poglądów w ww. obszarze, a także dyskusja o wyzwaniach, szansach i przyszłości współpracy polskich jednostek samorządu terytorialnego z zagranicznymi partnerami.



Od lewej Mariusz Chrzanowski, prezydent Łomży, Iwona Wiczorek dyrektor Narodowego Instytutu Samorządu Terytorialnego i dr hab. Dariusz Surowik, rektor ANSŁ

Kawa z Inżynierem

Kawa Z Inżynierem – czyli integracyjna impreza Wydziału Nauk Informatyczno-Technologicznych ANSŁ zebrała studentów i wykładowców, pasjonatów różnych dziedzin techniki. Były kawa, ciasto, dobra muzyka, gry komputerowe i strategiczne gry planszowe. Te ostatnie przygotowane przez Samorząd Studentów uczelni. I przede wszystkim rozmowy w przyjaznej i otartej atmosferze: Inżynierów z Inżynierami.

– Przygotowaliśmy imprezę dedykowaną studentom, aby mogli naładować się dobrą energią przed rozpoczęciem nowego semestru – mówi mgr inż. Mateusz Zalewski, wykładowca akademicki ANSŁ.

Inżynierowie kreują nasz świat, aby uczestnicy Kawy z Inżynierem mogli wypić w sobotę



pyszny, ciemny napój z ziaren kakaowca – ktoś, a konkretnie Angelo Moriondo, musiał wymyślić i opatentować ekspres do kawy. I tak jest ze wszystkim: od zapalniczek do super nowoczesnych technologii współczesnego świata. Inżynierowie, Mateusz Zalewski i Kamil Felter, wśród rewolucyjnych dziedzin współ-

czesnej inżynierii wymieniają Sztuczna Inteligencję, Internet Rzeczy, przemysł 4.0, a także wynalazki w obrębie energetyki – na przykład opracowany niedawno przez Polaków nowy, pozabawiony fluoru elektrolit, który nawet trzykrotnie wydłuża żywotność akumulatora samochodu elektrycznego.

– Internet Rzeczy, czyli siatka informacyjna oplatająca ziemię, staje się rzeczywistością. Rozwijamy łącza satelitarne, łącza naziemne i w pewnym momencie uzyskamy taką możliwość, że każde nasze urządzenie prywatne i zawodowe będzie podłączone pod IoT – mówi mgr inż. Kamil Felter, jednocześnie uspokaja, że „nasze obawy związane z tempem tych przemian wynikają z faktu że żyjemy na przelomie, gdzie stare technologie są zastępowane nowymi”. – Ludzie zawsze czuli obawy przed nowymi wynalazkami, a wynikały one z niezrozumienia ich natury – uważa mgr inż. Felter.

4 marca Inżynierowie na całym świecie świętowali Światowy Dzień Inżynierii Zrównoważonego Rozwoju (World Engineering Day for Sustainable Development). Święto w założeniu podkreśla rolę twórców techniki oraz

znaczenia ich pracy dla społeczeństwa i jest inicjatywą Światowej Federacji Organizacji Inżynierskich (WFEO – World Federation of Engineering Organisations).

– Światowy Dzień Inżyniera to tak de facto promocja inżynierii, jako ważnej ścieżki kariery zawodowej – mówi dr Piotr Karpiński.

Doktor Karpiński podkreśla, że studia inżynierskie kładą nacisk na zdobycie praktycznych umiejętności, które są pozytywnym wyróżnikiem na rynku pracy.

– Sprzęty użytkowe, które traktujemy jako element naszej codzienności, zostały wymyślone, skonstruowane przez inżynierów. Ich kreatywność, wyobraźnia odcisnęły piętno na wszystkich dziedzinach naszego życia. Od elektrycznej szczoteczki do zębów po autonomiczne pojazdy – mówi dr Piotr Karpiński.

Urodziny z Kopernikiem

Czego możemy nauczyć się dziś od Mikołaja Kopernika, twórcy teorii heliocentrycznej? – Mówienia tego, co myślimy – uważa dziewięcioletni Kacper, który wziął udział w „przyjęciu urodzinowym” wybitnego astronoma zorganizowanym przez Strefę Odkrywania, Wyobraźni i Aktywności przy ANSŁ w Łomży. Ta rodzinna impreza popularnonaukowa zgromadziła w murach uczelni tłumy gości: dzieci oraz ich opiekunów. Były eksperymenty, quizy i prawdziwy tort urodzinowy na 550. rocznicę urodzin Nicolaus Copernicus Thorunensis.

Nie posiadał teleskopu, a jednak przeprowadzone przez niego obserwacje nieba i matematyczne obliczenia zrewolucjonizowały naukę. Kwadrant, astrolabium sferyczne i trójkąt paralaktyczny były przyrządami, za pomocą których dokonywał pomiarów. Był prawnikiem (doktorem prawa), lekarzem, ekonomistą, dyplomata, kartografem, zarządcą majątku kościelnego – astronomia była bardziej jego hobby niż główną domeną działalności, ale to ona przyniosła mu sławę i szacunek, nawet pięć i pół wieku po jego narodzinach. W historiografii przyjmuje się, że Kopernik urodził się w zamożnej rodzinie kupieckiej 19 lutego 1473 roku. Piotr Łopuszański, który jest autorem książki „Mikołaj Kopernik. Nowe oblicze geniusza”, sądzi jednak, że bardziej prawdopodobna jest data 1 marca, oczywiście ze względu na obowiązujący w czasach Kopernika kalendarz

juliański. Zorganizowane przez łomżyńskie minicentrum nauki SOWA przyjęcie urodzinowe wybitnego astronoma jest bliższe tej drugiej dacie. Przyszły na nie tłumy dzieci, wśród nich: Kacper, Julka, Krysia, Zosia i Franek.

Dzieciom podobały się eksperymenty przygotowane przez animatorki SOWY, Klaudię Barwińską i Angelikę Obrycką, quizy wiedzy o życiu astronoma i kosmosie.

– W przyszłości chciałabym postawić swoją nogę na Księżycu – mówiła ośmioletnia Julka, która rozważa, czy poprosić swoich rodziców o zakup teleskopu.

O rok młodsza Krysia wie, że Mikołaj Kopernik „był astronomem i zajmował się kosmosem”. Jej dziesięcioletniej siostrze, Zosi, najbardziej w prowadzonym przez uczelnię minicentrum nauki podobał się piasek kinetyczny. A co wie o Koperniku?

– Mieszkał w Olsztynie na zamku, ale także w Toruniu. Był autorem hipotezy, że planety krążą wokół słońca – mówiła Zosia. Dziewczynka wie także, że Kopernik zajmował się ekonomią. – Wiem, czym jest inflacja. To sytuacja, gdy z pieniędzmi dzieje się coś bardzo niedobrego – komentowała rezolutna dziewczynka.

„Chociaż niezliczone są przyczyny upadku królestw, księstw i rzeczypospolitych, to moim zdaniem najgorsze są cztery: niezgoda, śmiertelność, jałowość ziemi i zły pieniądź” – to oczywiście cytaty z Mikołaja Kopernika. Naukowiec w traktacie „Monetae cudendae ratio” (pol. „Sposób bicia monety”) dowodził, że

zły pieniądź wypiera dobry, co współcześnie jest jednym z ważnych praw ekonomii, konkretnie prawem Kopernika-Greshama. Kopernik był zwolennikiem silnego pieniądza, nawoływał do ujednoczenia kwestii monetarnej w Prusach i Polsce oraz odebrania miastom prawa do bicia monety. Był de facto polskim teoretykiem inflacji. Kopernik uważał, że wartość monety powinna odpowiadać sile nabywczej kruszcu, który w niej się znajdował. I, że nie należy bić monet o niskiej zawartości kruszcu szlachetnego, gdyż to „psuje pieniądź” i uderza w najuboższych (powodując drożyznę), a długofalowo prowadzi do upadku całego państwa.

Twórca teorii heliocentrycznej

Każde polskie dziecko wie, że Kopernik wstrzymał Słońce, a poruszył Ziemię. Dziewięcioletni Kacper uważa, że „Kopernik potrafił wyrazić swoje zdanie i to jest ten najważniejszy przykład, jaki warto z niego wziąć”.

Mikołaj Kopernik tworząc podstawy teorii heliocentrycznej podszedł do tematu dwutorowo: dokonał starannego przeglądu dostępnych teorii filozoficznych dotyczących budowy Układu Słonecznego oraz przeprowadził własne obliczenia matematyczne. Nie obyło się, jak to w życiu, bez błędu – astronom założył bowiem, że Ziemia i inne planety krążą wokół Słońca po orbitach kolistych, a w rzeczywistości są to elipsy (odkrył to Kepler). Dzieło Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium” (pol. „O obrotach sfer niebieskich”) burzyło porządek w naukach ścisłych ale

także w filozofii i teologii. Astroonom znalazł rewolucyjny potencjał swojego dzieła dlatego nie spieszył się z jego opublikowaniem. Szkielet własnej pracy rozesał do wąskiego grona zaprzyjaźnionych osób, a nad finalnym kształtem własnej teorii pracował przez długich 15 lat. Legenda głosi, że pierwszego wydrukowanego egzemplarza własnej książki Mikołaj Kopernik dotknął będąc już na łożu śmierci. Astronom zmarł w maju 1543 roku. Zostawił po sobie teorie, dokonania i ponadczasową potrzebę dociekania w nauce – prawdy.

Z tą potrzebą do Strefy Odkrywania, Wyobraźni i Aktywności przyszedł sześćioletni Franek. Franek najlepiej i w pełni samodzielnie odpowiedział na pytania kosmoquizu. Z szesnastu pytań rozwiązał prawidłowo aż piętnaście. Nie wiedział tylko ile czasu światło słoneczne dociera ze Słońca do Ziemi (osiem minut).



– W przyszłości chcę pracować w NASA w USA – mówił Franek.

I pewnie tak będzie, bo o dalszych kierunkach odkrywania i eksploracji kosmosu zadecydują kolejne pokolenia, dla których Mikołaj Kopernik jest superbohaterem.

Podczas popularnonaukowej imprezy rozstrzygnięto konkurs plastyczny na najlepszą pocztówkę kosmiczną do Mikołaja Kopernika. Poziom nadesłanych prac był bardzo wysoki. W nagrodę zwycięzcy otrzymali drobne upominki oraz vouchery do Centrum Nauki Kopernik lub Planetarium w Warszawie.

Poniżej zestawienie nagrodzonych prac.

Kategoria wiekowa 6-8 lat

Maja Potrzebka
Maja Konopka
Adam Berdzik

Kategoria wiekowa 9-12 lat

Robert Zabielski
Kinga Zgiet
Filip Baczewski

Wyróżnienia I kategorii:

Zofia Sametko
Sabina Kulas
Lena Żebrowska
Dominika Olszewska
Natalia Kotowska
Kornelia Gacka
Jerzy Jałowiecki
Alessandra Aglio

Wyróżnienia II kategorii:

Iga Ruchaczewska
Gabriel Lutostański
Przemysław Zgiet
Maria Krużyńska
Nikola Dudzińska
Bartosz Kwiatkowski

W Łomży nikt nie patrzy na wyniki sportowe, a środki przyznaje się na zasadzie „uznaniowości”

O jubileuszowej 20. Gali Suzuki Boxing Night, która odbędzie się już 17 marca w Łomży, o nowej formule, którą Polski Związek Bokserski wprowadza do krajowego kalendarza, czyli Suzuki Boxing Promotion oraz podziale środków na sport w mieście ze **Zbigniewem Maleszewskim**, wiceprezesem Polskiego Związku Bokserskiego, prezesem Podlaskiego Okręgowego Związku Bokserskiego oraz prezesem i szkoleniowcem BKS Tiger Łomża rozmawia Marlena Siok.

Marlena Siok: - Panie Prezesie, gale pięściarskie z cyklu Suzuki Boxing Night na trwałe zapisały się w historii polskiego sportu. Już 17 marca w Łomży odbędzie się jubileuszowa 20. edycja wydarzenia...

Zbigniew Maleszewski: - Bardzo się cieszę, że w Łomży mamy możliwość zorganizowania jubileuszowej 20. edycji Gali Suzuki Boxing Night. Przede wszystkim chciałbym podziękować Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Podlaskiego w Białymstoku, który kolejny już raz zgodził się wesprzeć nas finansowo. Dla nas jest to bardzo ważne, gdyż organizacja takiego wydarzenia to nie są małe środki finansowe. Niestety, z dużym rozczarowaniem muszę powiedzieć, że w pewnym sensie „tradycyjnie” już nie otrzymaliśmy wsparcia z Urzędu Miasta Łomża. Co prawda przy poprzedniej gali otrzymaliśmy środki finansowe, za co dziękujemy, natomiast w przypadku 20. edycji Gali Suzuki Boxing Night Pan Prezydent nie wyraził chęci udziału w imprezie. Według mnie jest to bardzo duża promocja miasta, jak również boks, jako dyscypliny olimpijskiej. Poza tym gala, to także obecność Polskiej Kadry Narodowej Seniorów oraz Kadry Narodowej Czech, bo to właśnie z czeskimi pięściarzami staniemy w szranki i rozegramy mecz. Pięściarze stoczą 10 pojedynków. Oczywiście kibicujemy naszym. Gala będzie transmitowana w TVP Sport od godziny 20:00, natomiast impreza rozpocznie się prawdopodobnie już około godziny 19:00. Jesteśmy na etapie dopracowywania karty walk. Na gali wystąpią także nasi zawodnicy, i dla Patryka Bonieckiego, ale także dla BKS Tiger, jest to bardzo ważne wydarzenie. Patryk będzie rywalizował z Wiktorem Paczkowskim z Championa Włocławek. Panowie mają o co walczyć, bo ten, który okaże się lepszy pojedzie na Mistrzostwa Europy Juniorów, które odbędą się w Armenii. To ogromne wyzwanie przed naszym zawodnikiem. Jednak, jako wiceprezesowi Polskiego Związku Bokserskiego do spraw wyszkolenia, zależy mi, by pojechał najlepszy, żeby przełożyło się to na wynik



sportowy. Jest to dla nas szalenie istotne, bo to właśnie za wyniki sportowe Polski Związek Bokserski rozliczany jest przez Ministerstwo Sportu.

M.S: - Skoro kartę walk dopracowujecie, to jakie zatem nazwiska są pewne?

Z.M: - Decyzję dotyczącą pojedynków pozostawiłem trenerowi Polskiej Kadry Seniorów w Boksie Wojciechowi Bartnikowi, utytułowanemu pięściarzowi, brązowemu medalistcie Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie. Dlaczego? W tym roku na przełomie czerwca i lipca jesteśmy organizatorem Igrzysk Europejskich, które odbędą się w Nowym Targu. Będą to kwalifikacje do Igrzysk Olimpijskich w Paryżu zaplanowanych w 2024 roku, dlatego musimy bacznie przyglądać się tym najlepszym. I tak trener Wojciech Bartnik postanowił, że w 20. Gali Suzuki Boxing Night powalczą m.in. olimpijczyk, wielokrotny medalista Mistrzostw Polski Damian Durkacz, nadzieja na medal olimpijski w Paryżu w 2024 roku, Mateusz Bereźnicki, zdobywca medalu mistrzostw Polski seniorów w boksie olimpijskim, Sebastian Kusz czy były pretendent do tytułu mistrza świata wagi średniej Maciej Sułęcki. Także cała czołówka Pol-

ski w boksie. Zapraszamy wszystkich sympatyków pięściarstwa 17 marca do Hali im. Olimpijczyków Polskich, przy Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży. W sprzedaży są również bilety na górną trybunę. W tym samym terminie odbywa się także mecz w Irlandii, więc tam również część drużyny wyjedzie. Bierzymy czynny udział w tym cyklu, gdyż są to najważniejsze momenty, przygotowania formy na Igrzyska Europejskie, celem zdobycia kwalifikacji olimpijskich na Paryż 2024.

M.S: - Gale Suzuki Boxing Night są rzeczywiście świetną promocją boks olimpijskiego, ale Polski Związek Bokserski idzie za ciosem i wprowadza do krajowego kalendarza nową formułę, skierowaną do najmłodszych pięściarzy. Chodzi o Suzuki Boxing Promotion...

Z.M: - Jeśli chodzi o Suzuki Boxing Promotion jest to inicjatywa w dużej mierze prezesa Polskiego Związku Bokserskiego Grzegorza Nowacka, jak również wiceprezesa Polskiego Związku Bokserskiego do spraw finansów i organizacji. Macieje Demela. Zarówno ja, jak i inni członkowie zarządu również wnosimy swój wkład w tworzenie nowej formuły. Suzuki Boxing Promotion powstało po to, by promować rzeczywiście

cię zyskuje on sam, ale także jego klub. Ponadto ma możliwość zmierzenia się ze stresem startowym, co - nie ukrywamy - bardzo często jest ogromną presją.

M.S: - Pierwsza Gala Suzuki Boxing Promotion odbyła się 4 marca 2023 roku w Kielcach. Jak zatem wrażenia?

Z.M: - Poziom walk, które miały miejsce podczas pierwszej Gali Suzuki Boxing Promotion oceniam na bardzo wysokie. Całe wydarzenie zostało bardzo dobrze zorganizowane i mam nadzieję, że spodobało się kibicom. Nie ukrywam, że będę dążył do tego, aby Galę Suzuki Boxing Promotion zorganizować w Łomży. Będę o to walczył zarówno w urzędzie miasta, jak i wśród łomżyńskich przedsiębiorców.

M.S: - Gala Suzuki Boxing Promotion w Łomży miałyby odbyć się jeszcze w tym roku?

Z.M: - Tak. W planach Polskiego Związku Bokserskiego na ten rok są cztery edycje. Pierwsza za nami, w związku z czym zostały jeszcze trzy. Mam nadzieję, że jedną z nich uda się zorganizować w Łomży.

M.S: - Panie prezesie to na moment pozwolę sobie wrócić na nasze podwórko... Pod koniec lutego podzieleno zostały środki na realizację zadań publicznych w sferze wspierania i upowszechniania kultury fizycznej i sportu w 2023 roku. Do klubów i stowarzyszeń działających w tym właśnie obszarze trafiło ponad milion złotych. Środki dzielone są w trzech grupach. Trafiają do młodzieży, do seniorów, a także na otwarte zawody. Opinie względem tego podziału są różne... Jak Pan, jako wiceprezes Polskiego Związku Bokserskiego, ale także prezes BKS Tiger Łomża ocenia ten podział?

Z.M: - Chciałoby się powiedzieć, że podział tych środków bardziej przypomina film Barei, aniżeli poważne wspieranie sportu. Natomiast nie chcę tylko i wyłącznie polemizować z opinią, wolę opierać się na faktach, czyli statystykach. Przede wszystkim najistotniejszą kwestią, która mnie, jako wieloletniego trenera, działacza sportowego nurtuje, jest to, że znam sytuację w in-

nych miastach. Jeżdżę po Polsce, na różnego rodzaju zawody, spotykam się z działaczami sportowymi, włodarzami różnych miast i wiem jak odbywa się podział takich środków. Niestety, u nas w mieście nikt nie patrzy na wyniki sportowe czy osiągnięcia. W mojej ocenie jest to po prostu tzw. "uznaniowość". Taki sposób postępowania doprowadza do niczego innego, jak do "zarzynania sportu". Została już "zarznięta" piłka siatkowa prowadzona przez Mirosława Skawskiego, piłka ręczna prowadzona przez Stanisława Niedbałę czy zapasy prowadzone przez Karola Łebkowskiego albo Dariusza Syrnickiego, który również zrezygnował z wielu startów. Na moment odpuszczono lekkoatletyce prowadzonej przez Andrzeja Korytkowskiego i Jana Kotowskiego. Wydaje mi się, że to z uwagi na zbliżające się wybory. System sportu młodzieżowego nie został wymyślony przez nikogo z Łomży. Stworzyło go Ministerstwo Sportu. Zostały wprowadzone punkty przyznawane dla dyscyplin sportowych i dla klubów, jak również zawodników, żeby później można było w sposób bardzo przejrzysty przeanalizować, kto, jakie osiąga wyniki i jaką wykonuje pracę. W Łomży takiej analizy nie widzę. Instytut Sportu w Warszawie prowadzi Ranking Systemu Sportu Młodzieżowego, który jest spójny i jednolity dla wszystkich dyscyplin. To system klasyfikacji polskiego sportu młodzieżowego, obejmujący krajowe zawody mistrzowskie w następujących kategoriach wiekowych: młodzika, juniora młodszego, juniora, młodzieżowca. W tej chwili jeśli chodzi o Łomżę i liczbę punktów wśród powiatów ona nie spada, ona pikuje. W 2017 roku mieliśmy 89 pozycję, w 2018 roku 88, w 2019 roku 73, co uważam za bardzo dobry wynik, w 2020 mieliśmy 84 pozycję, w 2021 osiągnęliśmy 129 pozycję, natomiast w 2022 roku byliśmy na 153 pozycji. Zastanawia mnie dlaczego nie została dokonana jakakolwiek analiza osiągniętych przez kluby wyników i nie zostały wyciągnięte wnioski? Jest to dramatyczna sytuacja, by z 73 pozycji spaść na miejsce 153. Ja od dawna powtarzam, że należałoby rozdzielić dyscypliny olimpijskie i nieolimpijskie. We współzawodnictwie niech startują kluby, które robią wyniki sportowe, natomiast kluby, które nie osiągają wyników sportowych, niech pozyskują środki w ramach profilaktyki. Pan Prezydent chwali się, że te środki na sport są coraz większe, a wyników nie widać. Ponadto zaskakującą rzeczą jest to, że z roku na

rok wzrastają środki dla klubów, które zdobywają w porównaniu do lat ubiegłych i innych klubów mniej punktów. Mam tu na myśli chociażby UKS 9 Łomża. W roku 2019 jako BKS Tiger uzyskaliśmy wsparcie w wysokości 23 tysięcy, a zdobyliśmy 54 punkty, natomiast UKS 9 Łomża miał tych punktów 9, a wsparcie jakie uzyskał to 59 tysięcy złotych. W roku 2022 BKS Tiger zdobył 22 punkty i otrzymał dofinansowanie w wysokości 22 tysięcy, natomiast UKS 9 Łomża otrzymując dofinansowanie w wysokości 75 tysięcy nie zdobył ani jednego punktu. Także nie wiem, czy ktoś dokonuje naprawdę rzeczowej analizy. Jako wiceprezes Polskiego Związku Bokserskiego niejednokrotnie bywam w Ministerstwie Sportu czy Warszawskim Instytucie Sportu, gdzie

jesteśmy oceniani. Odbywają się różnego rodzaju konferencje szkoleniowe, na których prezesi polskich związków sportowych są i tam ministerstwo dokonuje oceny. Oceny wyników sportowych, pozycji medalowych i rokowań na Igrzyska Europejskie. Bardzo często, gdy rozmawiam z innymi trenerami, zwracają oni uwagę na fakt, że został zmieniony cały regulamin dotyczący podziału środków przez radę sportu. Wcześniej było właśnie tak, że jeżeli pracujesz, osiągasz wyniki, należą Ci się pieniądze. Oczywiście w sporcie bywa tak, że czasami może coś pójść nie tak, na przykład zawodnik może mieć kontuzję, jest jakiś słabszy moment i tych punktów się nie zdobędzie. Rok, dwa otrzymujesz środki, żeby prowadzić szkolenie, nadrabiać ten czas i osiągać wy-

ki. W przypadku Łomży wszystko odbywa się na zupełnie innych zasadach. Jako BKS Tiger w roku 2019 mieliśmy bardzo dużo sukcesów. Byliśmy organizatorem Mistrzostw Polski Młodzików w Boksie, w których brało udział około 200 zawodników. Z Urzędu Miasta Łomża nie otrzymaliśmy żadnego wsparcia finansowego. Byliśmy pierwszym klubem w Polsce zdobywającym 5 lub 6 medali Mistrzostw Polski. Wsparcie, które otrzymaliśmy w 2019 roku, było to dwa i pół tysiąca złotych na organizację Mistrzostw Polski Akademickich Związków Sportowych. Na to wydarzenie także przyjechała masa ludzi. Wówczas klub BKS Tiger również zdobył pierwsze miejsce. Na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży, która była wówczas organizowana przez wojewódz-

two świętokrzyskie zdobyliśmy drugie miejsce w Polsce jako klub. W tej chwili nie jesteśmy w stanie osiągać takich wyników. Przyczyna jest prosta. Nie ma środków finansowych, nie ma wyniku sportowego.

M.S: - Panie prezesie, w tym miejscu chciałabym postawić kropkę. Bardzo dziękuję za rozmowę!

Z.M.: - Również bardzo dziękuję i oczywiście zapraszam wszystkich sympatyków pięściarstwa już 17 marca na jubileuszową 20. Galę Suzuki Boxing Night, która odbędzie się w Hali Sportowej im. Olimpijczyków Polskich przy Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży. Początek gali, o godzinie 19:00.

Rozmowa do obejrzenia w Telewizji Narew i na www.narew.info.

Siła jest w nich, czyli kobiety biznesu debatowały w Łomży

Właściwie wszyscy - kobiety i mężczyźni - są feministami, bo przecież każdy jest za równością, takimi samymi szansami i możliwościami rozwoju. To jedna z konkluzji spotkania pod hasłem "Być kobietą, być kobietą...", które odbyło się w czwartek 9 marca w Hali Kultury w Łomży. Wydarzenie organizowane przez władze Łomży objął honorowym patronatem i finansowym wsparciem Marszałek Województwa Podlaskiego.

List podpisany przez marszałka Artura Kosickiego i wice-marszałka Marka Olbrysa przekazała organizatorom Katarzyna Pietraszewska, zastępca dyrektora Biura Obsługi Inwestorów i Promocji Gospodarczej urzędu marszałkowskiego.

- "Różne są miary kobiecych sukcesów. Jedną z nich jest realizowanie się na polu biznesowym. To wielkie wyzwanie, gdyż większość z Was jest także na co dzień - żoną i matką, dbającą jak najlepiej o swoje domowe ognisko. Odmrozną sztućką jest pogodzenie z powodzeniem wszystkich tych dziedzin życia. Wam udało się to uczynić. Serdecznie tego Paniom gratuluję i podziwiam Was. Cieszę się, że dzisiejsze spotkanie jest doskonałą okazją do wymiany Waszych zawodowych i osobistych doświadczeń. Udać się sprzyja temu ten mniej formalny "śniadaniowy" charakter naszej debaty" - czytała Katarzyna Pietraszewska. W treści listu znalazły także życzenia pomysłów, które mogą "uatrakcyjnić i przyczynić się do rozwoju gospodarczego miasta" oraz życzenia z okazji Dnia Kobiet.

W 2017 roku władze Łomży zainicjowały cykl "śniadań biznesowych", mniej formalnych spotkań, które miały przyczynić się do integracji środowiska przedsiębiorców, wymiany wiedzy i doświadczeń. Już od 2018 roku marcową odsłoną tego wydarzenia skoncentrowana jest na paniach prowadzących firmy oraz instytucje i znana jest pod nazwą "Biznes na obcasach".

- Właśnie minął Dzień Kobiet, zatem w Łomży to piękne święto przedłużyliśmy. Jak zwykle poruszamy przy tej okazji sprawy ważne z punktu widzenia działalności gospodarczej oraz roli kobiet jako menedżerów - mówił otwierając spotkanie prezydent Łomży Mariusz Chrzanowski. Życzył paniom, by w ich otoczeniu byli sami "dobrzy ludzie". Zastępca prezydent An-



drzej Garlicki ubolewał z kolei, że nadal niezbyt wiele jest kobiet w biznesie.

- Ale tendencje są dobre. Życzę wam, abyście się nie zmieniały, tylko będąc sobą zmieniały nas. Wchodźcie taranem, z odwagą, działajcie i rozwijajcie się - apelował Andrzej Garlicki. Obaj prezydenci przy pomocy pozostałych panów wręczyli wszystkim obecnym na spotkaniu paniom tulipany.

Jak podkreśliła Małgorzata Puchała, która w łomżyńskim Ratuszu zajmuje się sprawami przedsiębiorczości i inwestorów, w spotkaniu pod hasłem "Być kobietą, być kobietą..." wzięły udział panie nie tylko z Łomży, ale także z różnych ośrodków województwa podlaskiego oraz mazowieckiego. Kilka z nich wzięło udział w debacie prowadzonej przez Magdalenę Bochenek z Międzynarodowej Akademii Nauk Stosowanych w Łomży. Ewa Grzegorzczuk prowadząca firmę Cosmeo ogłosiła "koniec czasów konkurencji" wśród kobiet. Nawet pracujących w tych samych branżach.

- Dzisiaj liczy się współpraca, partnerstwo. To naprawdę się czuje - podkreślała.

Sylwia Majewicz jest jedyną w Polsce kobietą - prezesem młyna, a dokładnie szefową spółki Podlaskie Zakłady Zbożowe w Białymstoku.

- Spotykam same pozytywne emocje, chociaż zawsze dążę aby biznes, który prowadzę był po układowy "po mojemu". Ta walka konkurencyjna kobiet między sobą to chyba już historia lat 90. Teraz raczej się wspierają. Ja zresztą nigdy nie czułam, że ktoś mi przeszkadza. Liczy się profesjonalizm - opowiadała o swoich



doświadczeniach, które zaczynała... jako dziecko układając faktury w firmach rodzinnych.

Elwira Horosz to uznana projektantka mody, ale też prezes Podlaskiego Stowarzyszenia Właścielek Firm - Klubu Kobiet Biznesu.,

- Mam poczucie, że przedsiębiorcze, zaradne kobiety wyszły z domów i są obecne w branżach przypisywanych niegdyś tylko mężczyznom. Wspieramy się i czujemy większą siłę - powiedziała Elwira Horosz.

Monika Żochowska pochodzi z podłomżyńskiego Drozdowa. O biznesie myślała od dawna i od podstaw, wraz ze współniczką zbudowała firmę Phenicoptere, która ze swoimi wyrobami przemysłu kosmetycznego obecnie jest w 60 krajach.

- Wychowana byłam według zasady, że trzeba liczyć na siebie. Nie spodziewam się, że ktoś będzie mi pomagał, i to bez klasyfikowania czy kobieta, czy mężczyzna - deklarowała Monika Żochowska.

czytaw, które służą rozwojowi kobiet - mówiła Ewa Szejder.

Uczestniczki debaty rozmawiały też o feminizmie. Zadeklarowały zgodnie, że mogą się poczuwać do tego określenia jeżeli będzie się ono odnosiło do równouprawnienia. - I w tym sensie wszyscy powinniśmy być feministami - podkreślały. Nie zabrakło wątków dotyczących łączenia karier biznesowych z życiem rodzinnym, zwłaszcza gdy są dzieci. - Nie możemy być ośmiornicami, które wszystko chcą trzymać w swoich mackach - obrazowo tłumaczyła Monika Żochowska.

Na finał łomżyńskiego "Biznesu na obcasach" organizatorzy zaprosili na pokaz mody. Jeansową kolekcję przygotowała Elwira Horosz wspólnie z dyrektorką Bogumiłą Olbryś oraz nauczycielami i uczennicami Zespołu Szkół Weterynaryjnych i Ogólnokształcących nr 7 w Łomży. Stroje zaprezentowały także uczennice "Wety" w tym cztery uczestniczki niedawnych wyborów Miss Polonia Województwa Podlaskiego, z drugą w tej rywalizacji Ewelina Gutowską. Miss Linda Filipkowska podziwiała koleżanki z widowni.

- Moim zdaniem, kobietom jest łatwiej zarządzać. Mają więk-



Ewa Szejder spędziła wiele lat w mediach i administracji. Teraz jest dyrektorem Muzeum Przyrody - Dworu Lutoslaskich w Drozdowie, Instytucji Kultury Powiatu Łomżyńskiego

- Jestem zachwycona tą niezwykłą energią obecnych tu pań. Sama dostałam kiedyś podczas pierwszego Forum Kobiet w Łomży wsparcie i mądrość. Cieszę, że wiele jest obecnie ini-

szą wrażliwość, bardziej zwracając uwagę, aby każdy drobiazg służył budowie spójnej całości - powiedziała dyrektorka Bogumiła Olbryś.

A ponieważ było to "śniadanie biznesowe" uczestnicy mieli okazję skosztować przekąsek, także przygotowanych przez łomżyńską "Wetę". Muzyczne wrażenia zaproponował widzom Marcin Wincenciak.

3. edycja projektu „Łączy nas Kultura” wystartowała w Łomżyńskiej Książnicy

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Łomży ruszyła 3. edycja projektu „Łączy nas kultura”. Łomżyńska Książnica otrzymała kolejne dofinansowanie z Fundacji Świętego Mikołaja, która od ponad 20 lat prowadzi działania na rzecz potrzebujących dzieci. Do dzisiaj zrealizowała kilkadziesiąt kampanii społecznych, objęła wsparciem domy samotnej matki, hospicja dla dzieci i rodzinne domy dziecka, dzieci z syryjskiego Aleppo. Od pierwszych dni wojny w Ukrainie fundacja niesie pomoc uchodźcom.

Kluczowym obszarem wsparcia jest tworzenie miejsc bezpiecznych i przyjaznych dzieciom, gdzie obywatele Ukrainy mogą nawiązywać relacje z polskimi rówieśnikami, rozwijać swoje talenty, otrzymać wsparcie psychologiczne, poczuć się dobrze i bezpiecznie, nauczyć języka polskiego. Od kwietnia 2022 r. pomoc uzyskało około 5,5 tysiąca dzieci. Dzięki działalności fundacji powstają „Przystanie Świętego Mikołaja”- przyjazne miejsca, w których dzieci uchodźców z Ukrainy wraz z opiekunami mogą spędzać czas, integrować się z polskimi rówieśnikami, a przy okazji poznawać bogactwo kulturowe i historię naszego kraju. Od marca 2022 roku taka przystań funkcjonuje przy Miejskiej Bibliotece Publicznej w Łomży.

„Łączy nas kultura” to tytuł, który doskonale oddaje wartości, jakie chcieliśmy zawrzeć w projekcie. A skąd pomysł na stworzenie „Przystani Świętego Mikołaja” w naszej placówce? W momencie, gdy w Ukrainie wybuchła wojna, pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łomży, ale także ja osobiście, mieliśmy w sercu pragnienie, by włączyć się w pomoc uchodźcom, w taki bardzo namacalny sposób. Zastanawialiśmy się, jak możemy zrobić to najlepiej i gdzie skierować środki. Okazało się, że jest program, który proponuje Fundacja Świętego Mikołaja. Postanowiłam złożyć wniosek. Inspiracją do nadania kształtu projektowi była przyjaźń z jedną z osób, która przed wojną uciekła do Łomży. Mowa tu o Alonie Hilenko. Projekt zyskał akceptację i otrzymaliśmy środki. Kiedy zrealizowaliśmy pierwszą edycję, utwierdziłam się w przekonaniu, że jest to bardzo potrzebny projekt, ułatwiający uchodźcom integrację ze społecznością. Dlatego postanowiliśmy aplikować kolejny, i kolejny raz. I tak realizujemy już trzecią edycję. Na dwie poprzednie zapraszaliśmy dzieci w gościnne progi Filii Nr 6 przy ulicy Małachowskiego. Tym razem „Przystanią Świętego Mikołaja” został Oddział dla Dzieci, mieszczący się przy ul. 3 Maja 6A – mówi Teresa Fromelc-Pawelczyk, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łomży.

To właśnie w Oddziale dla Dzieci, mieszczącym się przy ul. 3 Maja 6A, począwszy od 2 marca do 7 lipca, cyklicznie, co dwa tygodnie, w godzinach popołudniowych będą odbywały się warsztaty ceramiczne, kreatywne zajęcia manualne oraz spotkania z psychologiem.



- Bardzo cieszymy się, że 3. edycja projektu „Łączy nas kultura” będzie odbywała się w Oddziale dla Dzieci, przy ul. 3 Maja 6A. Przewidzieliśmy prawie 14 spotkań, głównie o charakterze warsztatowym. W planach są warsztaty ceramiczne, warsztaty tworzenia makramy oraz warsztaty plastyczne. W ramach promocji czytelnictwa przewidzieliśmy także spotkania autorskie, ale nie zdradzimy jeszcze z kim. Niech to będzie niespodzianka. Planujemy także spacer po Łomży, podczas którego uczestnicy projektu poznają historię i zabytki naszego miasta. Zaplanowaliśmy także wspólne wyjście na kręgle, a zwieńczeniem działań projektowych będzie piknik integracyjny połączony z wycieczką do Muzeum Przyrody w Drozdowie. Uczestniczące w projekcie dzieci ukraińskie będą uczyły się języka polskiego, poznają naszą historię i kulturę, zwiedzają najbliższą okolicę. Ponadto, niezwykle istotnym elementem projektu, są spotkania z Paniami psychologkami, które postarają się poprawić jakość życia dzieci,

które uciekając przed wojną znalazły schronienie w Łomży – wyjaśnia Renata Igielska, kierownik Oddziału dla Dzieci Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łomży.

Pierwsze warsztaty i spotkania już się odbyły. Uczestnicy projektu mieli okazję m.in. stworzyć małe dzieła sztuki w postaci lalek z książek. Spotkali się także z psycholożką Małgorzatą Rytel, wykładowczynią Akademii Nauk Stosowanych w Łomży. Spotkanie odbyło się pod hasłem „Mój przyjaciel stres”. Uczestnicy projektu poznali przyczyny i rodzaje stresu oraz techniki radzenia sobie z nim. Możliwości, jakie stwarzane są uchodźcom w łomżyńskiej „Przystani Świętego Mikołaja” docenia m.in. Svitlana.

- W Łomży mieszkamy już rok. Córka uczy się w "Zerówce". Ma tu kolegów, koleżanki. Jeśli chodzi o projekt, myślę, że jest on bardzo potrzebny. Mimo trudnej sytuacji mamy miejsce, w którym możemy się spotkać, porozmawiać, a dzieci uczą się czegoś nowego i rozwijają – tłumaczy Svitlana.



Zajęcia prowadzone w ramach projektu mają formułę spotkań warsztatowych, liczba uczestników jest ograniczona, obowiązują zapisy. Zaplanowane spotkania cieszą się ogromną popularnością i w zasadzie limit miejsc został już wyczerpany. Osoby chętne, które pragną wziąć udział w zajęciach mogą zadzwonić do Oddziału dla Dzieci i wpisać się na listę rezerwową (nr tel. 86 216-54-08).

Harmonogram spotkań w trzeciej edycji projektu „Łączy nas kultura” w programie „Przystań Świętego Mikołaja” przedstawia się następująco:

- 2 marca (czwartek), godz. 16.30 – spotkanie integracyjne
- 10 marca (piątek), godz. 16.30 – spotkanie z psychologiem (p. Małgorzata Rytel)
- 23 marca (czwartek), godz. 16.30 – warsztaty ceramiczne (p. Iwona Rafałowska)
- 24 marca (piątek), godz. 16.30 – warsztaty ceramiczne (p. Iwona Rafałowska)
- 5 kwietnia (środa), godz. 16.30 – spotkanie z psychologiem (p. Aleksandra Sławińska)
- 26 kwietnia (środa), godz. 16.30 – warsztaty tworzenia makramy (p. Karolina Piątek)
- 27 kwietnia (czwartek), godz. 16.30 – warsztaty tworzenia makramy (p. Karolina Piątek)
- 11 maja (czwartek), godz. 16.30 – warsztaty z psychologiem (p. Małgorzata Rytel)
- 25 maja (czwartek), godz. 16.30 – warsztaty kreatywne (p. Renata Orchowska-Kowalczyk)
- 2 czerwca (piątek), godz. 16.30 – spotkanie autorskie
- 14 czerwca (środa), godz. 16.30 – Łomżyńskie wędrówki z przewodnikiem
- 22 czerwca (czwartek), godz. 12.00 – piknik integracyjny – wycieczka do Muzeum Przyrody – Dworu Lutostawskich w Drozdowie
- 28 czerwca (środa), godz. 16.30 – warsztaty kreatywne (p. Renata Orchowska-Kowalczyk)
- 5 lipca (środa), godz. 12.00 – wyjście na kręgle

інтеграційна зустріч (2.03 о 16.30 год.)

- практичне заняття з психологом (10.03 о 16.30 год.)
- майстер-клас з кераміки (23.03 о 16.30 год.)
- майстер-клас з кераміки (24.03 о 16.30 год.)
- заняття з психологом (5.04 о 16.30 год.)
- заняття з плетіння макраме (26.04 о 16.30 год.)
- заняття з плетіння з макраме (27.04 о 16.30 год.)
- заняття з психологом (11.05 о 16.30 год.)
- креативні заняття (25.05 о 16.30 год.)
- авторські зустрічі (2.06 о 16.30 год.)
- Екскурсія по Ломжі з гідом (14.06 о 16.30 год.)
- інтеграційний пікнік (екскурсія до Музею природи – Садиба Лютославських у Дроздово) (22.06 о 12.00 год.)
- творчі заняття (28.06 о 16.30 год.)
- творчі заняття (5.07 о 12.00 год.)

Samorząd województwa chce dodatkowo dofinansować opiekę nad zabytkami budownictwa drewnianego i kultury ludowej skupionymi w skansenach w Nowogrodzie, Wasilkowie i Ciechanowcu. Powiat łomżyński i tworzące go gminy z kolei skoncentrują się głównie na zabytkach sakralnych. Z udziałem wicemarszałka Marka Olbrysa oraz radnego sejmiku Piotra Modzelewskiego odbyło się w Starostwie Powiatowym w Łomży spotkanie poświęcone rządowemu programowi odbudowy zabytków "Polski Ład dla kultury".

- Samorząd województwa złożył wniosek na 9 milionów złotych. Terenu powiatu łomżyńskiego dotyczy oczywiście przede wszystkim kwestia Muzeum - Skansenu Kurpiowskiego w Nowogrodzie. To instytucja, która od ponad pół roku jest w naszej pieczy. Po przejęciu jej przez samorząd województwa, okazało się jak wielkie zaniedbania koniecznie trzeba nadrobić, chociażby w zakresie ochrony przeciwpożarowej, modernizacji sieci elektrycznej, ale też dla ratowania unikalnych obiektów muzealnych zagrożonych wilgocią, pleśnią. To przecież perła, drugie w kraju muzeum tego rodzaju. Dlatego jest tu największa kwota 3,5 miliona złotych. Mam nadzieję, że aplikacja ta będzie skuteczna - mówił wicemarszałek Marek Olbrys zapowiadając też program ratowania kapliczek



przydrożnych "tak bardzo wpisanych w krajobraz naszego województwa".

Uczestników spotkania w łomżyńskim Starostwie Marek Olbrys poinformował dodatkowo o niektórych elementach dorocznego planu dofinansowania ochrony zabytków z budżetu województwa, na co sejmik przeznaczył 3 miliony złotych.

- Pewną tradycją stało się już ratowanie szczególnie ważnych obiektów. Tym razem skupiamy się na gotyckich kościołach z XVI wieku w Szczepankowie i Wiżnie oraz świątyni i cmentarzu w Drozdowie, które mają także wielką wartość kulturową związaną z rodem Lutosławskich.

Będą zapewne także inne wnioski, a powiaty i gminy otoczą opieką kolejne zabytki - dodał wicemarszałek.

Gospodarzem spotkania był starosta Lech Marek Szablowski.

- Polski Ład na ochronę zabytków pozwoli na utrzymanie, rewitalizację, remonty obiektów zabytkowych w powiecie, które wymagają dużych nakładów finansowych. Do tej pory musieliśmy ograniczać się do potrzeb naszego Muzeum Przyrody - Dworu Lutosławskich w Drozdowie, a teraz jest szansa na więcej - mówił Lech Marek Szablowski.

W przedstawianiu założeń "Polskiego Ładu dla kultury" starostę wspomagali senator Marek

Łomża. Polski Ład i zabytki

Adam Komorowski i poseł Kazimierz Gwiazdowski. Jak poinformowali, wnioski będą mogły wynosić: do 3,5 miliona, do 500 i do 150 tysięcy złotych.

- Szukaliśmy w rozmowach z premierem przede wszystkim możliwości dofinansowania zabytków sakralnych. W powiecie łomżyńskim właśnie takie obiekty należą do najcenniejszych. Staraliśmy się też, aby pieniądze trafiły do wszystkich, bez przyglądania się jakie opcje reprezentują władze i rady gmin - podkreślali zgodnie.

W spotkaniu wzięli udział burmistrzowie, wójtowie lub inni przedstawiciele wszystkich gmin powiatu.

- Pomysłów jest mnóstwo, szczególnie we współpracy z parafią św. Jana Chrzciciela, ale planujemy też uporządkowanie najpiękniejszego fragmentu naszej miejscowości, czyli parku w centrum - poinformował Mariusz Soliwoda, wójt Wizny.

"Kłopoty bogactwa" z zabytkowymi obiektami ma także wójt Piątnicy Artur Wierzbowski.

- Celowaliśmy w carskie fortyfikacje, ale jednak zrodziła się szansa na pozyskanie dofinansowania z innych źródeł, zatem Polski Ład będzie przede wszystkim na wsparcie parafii w Dobrzyjałowie i Piątnicy - stwierdził.

Wicemarszałek Marek Olbrys poinformował także samorządowców powiatu łomżyńskiego o niektórych programach z trzeciej perspektywy unijnej, które powinny się rozpoczynać już wkrótce oraz inicjatywach finansowanych z budżetu województwa. Będzie wśród nich projekt wspierania innowacyjnych przedsiębiorców (prawdopodobnie już ostatni). Kontynuowane przedsięwzięcia to: wspieranie gmin i powiatów, czyli autorski program samorządu województwa bardzo cenione przez powiaty i gminy (są już wnioski na ponad 100 milionów złotych) czy fundusze dla Ochotniczych Straży Pożarnych. Z programu Polski Wschodniej planowane jest sfinansowanie przebudowy drogi wojewódzkiej Łomża - Mężenin.

W zwycięskiej drużynie znalazły się Ewelina Kwiatkowska i Natalia Babel, uczennice Zespołu Szkół Weterynaryjnych i Ogólnokształcących nr 7 w Łomży. We szkolnym etapie konkursu wzięło udział sześć młodych kucharzy. To już czwarta edycja tego kulinarnego turnieju, którego organizatorem jest samorząd województwa.

- Jesteśmy z siebie zadowoleni i bardzo się cieszymy, że udało nam się zdobyć pierwsze miejsce. Kilka rzeczy można by było jeszcze dopracować, co zrobimy w finale konkursu - mówiły laureatki wotkowskich zmagania.

W konkursie mogli wziąć udział nie tylko ci, którzy najlepiej gotują, ale również kreatywnie i estetycznie potrafią prezentować dania. Jak w każdym z tegorocznych etapów szkolnych, zadanie konkursowe polegało na przygotowaniu zupy i mięsnego dania głównego z wykorzystaniem produktów związanych z regionem.

W jury zasiadali: Bogumiła Olbrys, dyrektor szkoły, Jadwiga Zabielska dyrektor Oddziału Terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Białymstoku, Iwona Krzyżanowska, zastępca dyrektora Departamentu



Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich UMWP oraz Konrad Kossakowski, manager Hotelu Gromada w Łomży.

Dyrektor placówki, Bogumiła Olbrys, nie kryła dumy ze swoich uczniów.

- Jest nam niezmiernie miło, że nasza szkoła już po raz czwarty pretenduje do nagrody. Cieszymy się też, że uczniowie mogą brać udział w tak prestiżowym kon-

kursie wojewódzkim. Cały czas się uczymy i widać już ten rozwój wśród młodzieży, która brała udział w konkursie. Zauważamy sukcesywny wzrost umiejętności i wzrost serwowania potraw, które są spektakularnie podane. Dumna jestem, że moi uczniowie nie boją się swobodnie wypowiadać i niemalże perfekcyjnie znają regionalne produkty. Bardzo chętnie uczestniczą w tym konkursie. Jestem pewna,

że nasze dzisiejsze zwyciężczynie będą szczerze i godnie reprezentowały naszą szkołę - mówiła jurorka.

"Gotuj z klasą" to konkurs skierowany do uczniów klas o profilu gastronomicznym. W tym roku zgłosiło się 14 placówek, z których wyłoniono 39 dwuosobowych zespołów. Jedną z zasad, której powinni przestrzegać uczestnicy, jest wykorzystanie składników znajdujących się na Liście Produktów

Tradycyjnych oraz bazy produktów lokalnych.

W dotychczasowych trzech edycjach konkursu wzięło udział blisko 300 uczniów, z których wyłonionych zostało 72 finalistów etapu wojewódzkiego. Finał konkursu, na którym zostaną wyłonione trzy zwycięskie zespoły, odbędzie się 24 marca br. W Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Janowie. ŹRÓDŁO: PODLASKIE.EU

TELEWIZJA narew

OGŁĄDAJ NA 140 KANAŁE

vecetra

multiMedia

RÓŻNE/SPRZEDAM

SZYCIE I NAPRAWA: PARASOLE, ALTANY, PRZEDSIONKI CAMPINGOWE, POKRYCIE NA ŁAODZIE, TAPICERKA, SKÓRY, TRUDNE MATERIAŁY. KOLNO UL. SENATORSKA 2. TEL. 698 947 100.

NIERUCHOMOŚCI

Mieszkanie 3 pokojowe, 45,55 m², I piętro, umeblowane cena 160 tys. do negocjacji. Tel. 539 924 756.

Wynajme garaż ul. Prusa 20 w Łomży, cena 350 zł. Tel. 530 695 130.

Sprzedam mieszkanie dwupokojowe, III piętro, pow. - 36, 5 m² w Łomży przy ul. Pięknej. tel. 692 466 936.

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE

Usługi dekarskie- Perfekt dach: pokrycia dachowe, wymiana konstrukcji dachowych, kominy z klinkieru, podbitki, montaż okien dachowych i włączów, materiały. Łomża, Boguszyce 17, Łukasz Just. Tel. 508 637 509.

IWBUD Iwona Wiśniewska wypożyczalnia sprzętu budowlanego i ogrodniczego: -młoty wyburzeniowe i inne -zagęszczarki -rusztowania, piły spalinowe - kosiarki, wykasarki do trawy, areator - sprzęt rolniczy Łomża, ul. Nowogrodzka 44B. Tel. 600 011 914.

Usługi hydrauliczne PLUMBER
Sobociński Sławomir:
instalacje CO, instalacje wodno-kanalizacyjne, montaż urządzeń sanitarnych, kotłownia (olejowe, gazowe, węglowe), kolektory słoneczne, pełen zakres usług. Tel. 516 376 389.

Układanie kostki brukowej: podjazdy, tarasy, chodniki i schody. SOLIDNIE. Tel. 509 981 956.

Usługi wykończeniowe solidnie i szybko - szpachlowanie i malowanie. Tel. 503 969 530

DOM

EDWAL: meble na zamówienie. Projekt gratis. Tel. 86 218 79 53, 601 804 117.

USŁUGI FINANSOWE



E-dyt biuro rachunkowe, Edyta Sokółowska - twoja pewność w rozliczeniach z Urzędem Skarbowym i ZUS. Zapraszamy: NOWY ADRES Łomża, ul. Nowogrodzka 155 d. Tel. 862 173 474, 606 728 258.

USŁUGI RTV-AGD

Serwis ELEKTRO-AGD. Łomża, ul. Prusa 14 lok. 75. Tel. 86 2190 900.

Zakład usługowy RTV - Marek Brzeziak ul. Wojska Polskiego 26A, Łomża. Tel. 862 115 343, 696 884 735. Usługi w zakresie naprawy: TV, DVD VCR, KAMERY, LAPTOPY, MONITORY KOMPUTEROWE I INNE oraz montaż anten TV i SAT. www.brzesiakrtv.pl

Multi Serwis. Serwis komputerowy i RTV, sprzedaż sprzętu komputerowego. Tel. 86 216 93 79, kom. 606 468 121, Łomża, ul. Wesoła 18B

SALE WESELNE, USŁUGI WIDEOFILMOWANIE, ZESPOŁY MUZYCZNE

Fotografia ślubna, portretowa i okolicznościowa. rafallesicki.com Tel. 600 455 252.

ZESPÓŁ MUZYCZNY **Amor**
Zespół Muzyczny Amor. Zagramy na weselu, studniówce, balu okolicznościowym i inne imprezy. Tel. 508 637 509. www.zespol-amor.dzs.pl

Wesela, imprezy okolicznościowe, muzyka romska. Gra, śpiewa i tańczy „Dzudli”. Gwarantujemy dobrą zabawę. Tel. 698 621 178.

ZATRUDNIĘ KIEROWCĘ

Piekarnia Piątница,
Stawiskowska 53b,
kontakt w godz. 8-12

tel. 86 219 13 34, 602 490 563,
piekarnia.piatnica@op.pl

MOTORYZACJA

AUTOŁOMOWANIE, SKUP AUT DO DEMONTAŻU, ODBIÓR U KLIENTA. DOBRE CENY. 18-400 Grzymały k. Łomży. Tel. 602 259 306, 734 857 500.

Elektromechanika samochodowa. Kompleksowy serwis klimatyzacji, nabijanie, odgrzybianie, sprawdzenie szczelności. Stara Łomża p/sz., ul. Akacyjowa 5. Tel. 518 362 426.

ZDROWIE/URODA

Specjalista foniatra-otolaryngolog Liliana U. Lechowicz. Tel. 086 218 22 29, 604 504 694.



100-letnia tradycja zobowiązuje

ul. M.C. Skłodowskiej 1 Łomża
ul. Sikorskiego 27 Łomża
ul. Sienkiewicza 2 Łomża
ul. Bernatowicza 6 Łomża
ul. Kołłątaja 1A/17 Łomża
ul. Przykoszarowa 22 Łomża
ul. Stacha Konwy 11 Łomża
ul. Wyszyńskiego 4D Zambrów
ul. Wojska Polskiego 31 Zambrów

SULIMA

DZIAŁKA I OGRÓD KONARZYCE

OFERTA rośliny iglaste rośliny liściaste na zamówienie oraz kwiaty i byliny

ul. Łomżyńska 517, Konarzyce
+48 602 499 457

POLMO SP. Z O.O.
18-421 PIĄTNICA
UL. STAWISKOWSKA 34
(BYŁY POLMOZBYT)
TEL. 606 250 600

- WULKANIZACJA
- NAPRAWY MECHANICZNE
- KLIMATYZACJA
- BADANIA TECHNICZNE
- DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA

STALI KLIENTI
DODAKOWE UPUSTY

MECHANIKA POJAZDOWA
Andrzej Boguski
Jarnuty, tel. 86 216 97 03
tel. 503 010 038

MONTAŻ INSTALACJI LPG

- Elektronika - Diagnostyka - Mechanika

Komputerowa diagnostyka samochodów osobowych ciężarowych i ciągników rolniczych
Serwis i naprawa klimatyzacji

Dla stałych klientów spawanie plastików GRATIS!

BLACHARSTWO - LAKIERNICTWO SAMOCHODOWE
Janusz Dziemiński
Rogienice Wielkie
ul. Łazy 15

tel. 603 943 572, tel. dom 86 218 06 63 po 20

DR KLUCZYK

HÖRMANN
Bramy • Drzwi • Napędy

DORABIANIE KLUCZY

al. Legionów 52
18-400 Łomża
tel. 731 697 210



ZEGARMISTRZ - STARY RYNEK 13.
Zapraszam poniedziałek - piątek 9.00 - 17.00. Sobota 10.00 - 14.00.

Wasz Zegarmistrz od 1981 roku

Wspomnienia Stanisławy Gołębiewskiej po mężu Majewskiej ps. ASTRA

CZĘŚĆ 4

Były sanitariuszkami czy łączniczkami. Nie tylko. Bardzo dobrze sprawdziły się jako wywiadowczynie czy sędziny, wydające wyroki, nawet śmierci. Kobiety antykomunistycznego podziemia, bez których jego działalność byłaby niezwykle trudna, a może nawet niemożliwa. W łomżyńskich strukturach antykomunistycznego podziemia było ponad 200 kobiet.

Stanisława Gołębiewska po mężu Majewska ps. ASTRA to jedna z wielu młodych kobiet, która w czasie II wojny światowej i po wojnie angażowała się w działalność niepodległościową w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. Była sanitariuszką, łączniczką, zaprzysiężoną podczas okupacji niemieckiej do Narodowych Sił Zbrojnych. W latach (1945 - 1947) jednocześnie uczyła się w studium nauczycielskim w Łomży i czynnie działała w podziemnych strukturach Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Do więzienia trafiła w 1950 roku. W celach UB w Łomży była torturowana. Była wówczas w ciąży. - Byłam w ciąży, którą znosiłam bardzo źle. Któryś z nich krzyknął: „Przestań udawać!”. Stałam spokojnie. Nękały mnie torsje. Mąż parzył na mnie przerażony. Ich to nie obchodziło – wspomina Stanisława Majewska. Powodem aresztowania Stanisławy Majewskiej i jej męża, była jego działalność w latach 1944-1945. Wojciech Majewski był dowódcą AK w Krakowie. Aresztowani zostali, gdy spokojnie obydwójce pracowali, poświęcając się zawodowi nauczycielskiemu bez reszty w szkole w miejscowości Stary Lubotyń (dawne województwo białostockie). Na łamach Tygodnika Narew publikujemy wspomnienia Stanisławy Gołębiewskiej po mężu Majewskiej ps. ASTRA. Zapraszamy do przeczytania ostatniej, części czwartej.

NIESPODZIEWANE PRZEJAWY CZŁOWIECZEŃSTWA

Któregoś dnia faktycznie zjawiała się pomoc Boża. Na inspekcję przyszedł zastępca naczelnika Rutkowski. Popatrzył na mnie – obraz nędzy i rozpaczy, i nic nie mówiąc, wyszedł. Po południu, jak zwykle o godzinie siedemnastej, wynosiłyśmy kibel. Wracając do celi, szłam wolno z pieluszkami za chorą więźniarką niosącą

kibel. Tego dnia bardzo bolały mnie piersi, które miałam obandażowane. Szeroki bandaż zawiązany był na szyi. Nagle chwycił mnie za rękę zastępca naczelnika, ten sam, który był rano na inspekcji, Rutkowski. Zapytał mnie, czy mam kogoś z rodziny. Odpowiedziałam, że rodziców. Odwrócił się w prawo, lewo i powiedział do mnie bardzo cicho: „Daję wam kartkę papieru z kopertą, napiszcie list, żeby przyjechała natychmiast wasza matka i zwróciła się do sądu o wydanie jej waszego dziecka. List wyślę ekspresem. Jeśli nie zrobicie tego teraz, podczas nieobecności naczelnika Szyszkowskiego, to odbiorą wam małą do domu dziecka. Jak napiszecie, bijcie do drzwi, żeby was wypuszczono do „obórki”.



Ja będę czekał na list, chodzę po inspekcji”. Wskazał mi miejsce, gdzie mam położyć list.

Przyszedł do celi. Byłam bardzo zdenerwowana. List musiałam napisać dyskretnie. Było to kilka słów do moich rodziców z adresem na kopercie. Zrobiłam tak, jak mi kazał, biłam do drzwi. Wszystkie drzwi od zewnątrz otwierały się jedną klamką. Oddziałowego nie było, otworzył mi sam zastępca naczelnika Rutkowski. Oddałam mu list. Dla mnie była to po prostu łaska Boga. Miałam nadzieję na uratowanie dziecka. Z drugiej strony nie wierzyłam w to, że ktoś naprawdę chce mi pomóc. Stałam się nieufna. W nocy znów dostałam temperatury, zrywałam się, podobno coś krzyczałam, ale nikt nie znał mojej tajemnicy. Wiedziałam jedno, że rozstanie z dzieckiem będzie bardzo trudne. Znow martwiłam się, czy zdąży przyjechać moja matka,

ma tylko trzy dni, w przeciwnym razie odbiorą mi moje dziecko, może na zawsze.

Rano znów idę do „obórki” – tak oni nazywali wspólną ubikację. Jest godzina szósta. Znow stoi zastępca naczelnika. Patrę na niego, daje mi znak wzrokiem. Wychodzę, jak zwykle, ostatnia. Na korytarzu nie ma nikogo. Daje mi butelkę „gramówkę” i smoczek na butelkę. Ściskam to jak skarb, nie wiem, jak dziękować. Wzrokiem każe mi milczeć i odchodzi. Nie wiem, co to za człowiek, nigdy go więcej nie spotkałam, a tyle mam dla niego wdzięczności. Jedno jest pewne, że był zastępcą naczelnika więzienia. W celi nikt mnie nie pytał, skąd mam smoczek i butelkę. Ludzie w takich sytuacjach nie

byli wścibscy, zresztą i tak bym nie powiedziała. To był mój wielki sekret. Butelka ze smoczkiem to było coś wspaniałego. Wreszcie mogłam porządnie nakarmić dziecko.

Upłynęły dwa dni. Wreszcie poniedziałek, dzień, w którym wraca naczelnik Szyszkowski. Jedna z pielęgniarek (w szpitalu były dwie) wchodzi do sali, niesie paczkę i kładzie ją na moim łóżku. Uśmiecha się do mnie i każe rozpakować. Jestem zdenerwowana. Otwieram drżącymi rękami i moim oczom ukazuje się coś niesamowitego. Becik, pieluszki, białe, ładne pieluszki, o których tak marzyłam, koszulka, czapeczka, sweterek, wszystko to, co noszą dzieci. Patrę na to i płaczę, boję się dotknąć. Ona się śmieje i każe mi w to wszystko ubierać moją małą. Ja nie jestem w stanie nic zrobić. Wtedy sama zrzuca z małej dotychczasowe szmaty, czarne, brudne szmaty i ubiera

dziecko, to moje ukochane, a dotychczas tak brudne i sponiewierane. Bierze je na ręce i każe iść ze sobą. Wiem, że gdzieś jest moja mama, czuję to po prostu, a jednak się boję. Znow robi mi się słabo. Podtrzymywana przez drugą pielęgniarkę idę jak manekin, nie wiem, co będzie. Dziecko było cały miesiąc ze mną.

Wprowadzają mnie do pokoju administracji. Widzę naczelnika Szyszkowskiego przy dużym stole, przykrytym czerwonym sukniem. Pielęgniarka siada z dzieckiem, ja stoję obok. Jestem przerażona. Z nerwów nie zauważam swojej mamy. Naczelnik jest wściekły, ktoś pokrzyżował jego plany, nie odda mojej córki do domu dziecka. Ma przygotowane pismo, każe mi podpisać, że dziecko oddaję zdrowe swojej matce i nigdy nie będę rościć żadnych pretensji. Drżącą ręką podpisuję, lzy płyną mi na stół. Przecież oddaję schorowaną, małą dziecinę, ale co mogę zrobić. Nie mam wyboru. W bezczelny sposób pyta mnie, czy jestem zadowolona. Pytanie zostaje bez odpowiedzi. Pozwolił mi podejść do matki. Sam siedzi i słucha. Mama moja cały czas płacze, ja nie mogę wydobyć z siebie słowa. Mamusia zabiera dziecko. Mnie odprowadzają do sali szpitalnej. W szpitalu pozostaję jeszcze kilka dni.

Dziecko oddałam, nie wiem, czy żyje. O mężu też nic nie wiem. Stałam się bardzo nerwowa, na każde stuknięcie skaczą do góry, patrzą w jeden punkt. Pan doktor uprosił pielęgniarki, żeby mnie zatrudniły. Wzięto mnie do kuchni. Brakuje ciepłej wody. Od zmywania naczyń zimną wodą dostałam zapalenia stawów. Jestem 6 tygodni po porodzie. Całe noce nie śpię, dokuczają mi stawy. Zostaję w łóżku. Przyszedł pan naczelnik na inspekcję. Popatrzył na mnie, a wyraźnie nie znosi mojego widoku, i podjął decyzję: „Odprowadzić „pod celę”. Znow znalazłam się w celi. To już siódmy miesiąc od mojego aresztowania. Mam teraz czas przemyśleć, jak ze mną postępowano. Nie zrazili mnie do męża. Związali mnie bardziej nie tylko z mężem, ale i ze sprawiedliwością, o jaką on walczył, z Ojczyzną, o której marzył i tak ją kochał. Teraz chyba jeszcze lepiej nauczyłam się odróżniać zło od dobra. Postanowiłam zgłosić się do raportu i prosić p. naczelnika

ka Szyszkowskiego, aby pozwolił mi napisać list do męża. Przecież siedzę już dziewięć miesięcy. Kiedy weszłam do pokoju naczelnika, zanim doszłam do stołu, już usłyszałam: „A wy czego chcecie?”. Zaczęłam go prosić, żeby zezwolił mi napisać list do męża, powołując się na to, że inne więźniarki otrzymują listy od swoich mężów, także z więzienia, a jeśli siedzą w tym samym więzieniu, to nawet na widzenia im się pozwala. Wtedy p. naczelnik powiedział mi bardzo przekonywująco: „Wy Majewska musicie dbać o siebie, jesteście młoda, a nie myśleć o nim, bo on już dawno «zadyndał»”. Tak skończyła się moja prośba. Przyszedł do celi i dostałam ataku serca. Zabrano mnie do szpitala. Pan naczelnik widocznie przewidział skutek swych słów i na drugi dzień nie omieszkał złożyć wizyty chorym. Znow zobaczył mnie na łóżku szpitalnym i natychmiast kazał odprowadzić do celi, co też uczyniono. Nie wiem, dlaczego mnie tak prześladował i nienawidził do tego stopnia, że wiedzieli już o tym nawet strażnicy. Kiedy w celach angażowano do pracy, ja nigdy się nie zgłaszałam. Z góry wiedziałam, że będę wyrzucona. Raz jeden jednak sami strażnicy namówili mnie, żebym poszła do pracy. Zgodziłam się. Idąc niepewnie, myślałam, że na pewno zaraz wróć. Zaprowadzono mnie do stolówki oficerskiej. Zostawiając mnie w kuchni, radzili, abym się dobrze najadła. Zaczęłam roznosić obiad. W tym czasie przyszedł na obiad naczelnik, popatrzył na mnie takim wściekłym wzrokiem, że zrozumiałam, co będzie. W mojej sytuacji nie trudno było się domyślić, co zrobi. Kazał odprowadzić mnie „pod celę”.

ROZPRAWA SĄDOWA

Mijają miesiące, jeden po drugim, ciągle te same szare dni. Apel, śniadanie, obiad, spacer, raz na dwa tygodnie łaźnia. Urozmaicenie życia to wypiska. Czytać nie pozwolą, ciągle jestem więźniem śledczym, a takim nie wolno korzystać z biblioteki. Trwa to wszystko dość długo. Wreszcie strażnik prowadzi mnie do administracji, po drodze odważyłam się zapytać, po co mnie prowadzi. Odpowiada: „Macie widzenie”. Wchodzi do sali, jakiś obcy mężczyzna. Oka- ▶

zuje się, że to adwokat. Rodzice wzięli adwokata. Pytam go, co to wszystko znaczy. „Posądzona jest pani o rzucenie portretu Stalina. Rozprawa odbędzie się w sądzie wojskowym”. Odpowiadam mu: „Panie mecenasie, ja naprawdę nic nie wiem”. On patrzy na mnie z politowaniem i mówi do mnie: „Prawdopodobnie nikt tu nic nie wie. Ani jednego świadka nie mają przeciw pani. Po prostu zbyt długo trzymali panią. Jeszcze trochę cierpliwości i pójdzie pani do domu”. Pytam o dziecko i męża. „Dziecko żyje i jest zdrowe, mąż nie miał rozprawy. Postępują z nim tak, jak z każdym akowcem. Proszę się nie martwić, wszystko będzie dobrze”. Na tym skończyła się moja rozmowa z adwokatem. Po kilku dniach otrzymałam zawiadomienie o rozprawie. Rano ustawili nas twarzami do ściany, wywołali nazwiska, zapakowali do „suki” i zawieźli, w towarzystwie dwóch księży, na rozprawę. Wyrwało mi się nieopatrnie

pytanie (zapomniałam, że jada z nami stróżę): „A księży za co?”. Jeden z nich, bardzo spokojnie patrząc na mnie potulnym wzrokiem, z uśmiechem na twarzy, odpowiedział mi: „A myśli pani, że my z innego ciasta? Może jutro pójdziemy wszyscy na wolność, ale tego, co tutaj przeszliśmy, nikt nie jest nam w stanie wrócić”. Milicjant patrzy w jeden punkt i tym razem nie zabiera głosu.

Na rozprawę zostałam wywołana pierwsza. Sala sądowa, pan sędzia, ławnicy, prokurator i sekretarka. Znów dane personalne i złożone przyrzeczenie, że będę mówić prawdę i tylko prawdę. Na sali moi starzy rodzice, nikogo więcej. Świadców nie ma. Adwokat mówi do mnie: „Zaraz będzie pani wolna”. Został odczytany akt oskarżenia. Wreszcie do sali sądowej wprowadzają człowieka. Jest to gospodarz z mojej rodzinnej wsi, Marian Wykowski, znam go od dziecka, on mnie też. Nie widziałam go dawno, od chwili wyjścia za mąż,

a może i dużo wcześniej. Siedzę i myślę, co to wszystko ma znaczyć. Przecież to bardzo porządnym człowiekiem. Staje przed sądem i krzyczy, płacze, że został aresztowany przez UB łomżyński. Był bity. Chcieli, żeby powiedział, że ja byłam łączniczką. On jest ujawniony, ale o mnie nic nie wie. Zaklina się, że Gołębiewska – nazywa mnie moim nazwiskiem panińskim – nigdzie nie należała, do żadnej organizacji, to młoda dziewczyna i nikt jej nie angażował. Ściąga marynarkę, chce pokazać ślady śledztwa. Wreszcie prokurator pyta: „Kto panu dał wezwanie?”. Odpowiada: „W UB powiedzieli, że jeśli się nie zgłoszę do sądu i nie będę oskarżał, to mnie zamkną i znów będą trzymać”. Sędzia zwraca się do niego ze słowami: „Świadek jest wolny, proszę udać się spokojnie do domu”. Prokurator siedzi ze spuszczoną głową, nie ma pytań. Ja zostaję uniewinniona i zwolniona z aresztu tymczasowego, który trwał „tylko” rok.

Wreszcie jestem wolna. Wypuszczają mnie jeszcze tego samego dnia. Za mną zostaje więzienie w Białymstoku, na Szosie Południowej. Koszmar skończony!

JESTEM WOLNA

Nie idę, ale biegnę do pociągu. Wsiadam w pierwszy pociąg, który odjeżdża, byle dalej od tych strasznych dni. Wsiadłam do niewłaściwego pociągu; zamiast do Łomży pojechałam do Tłuszcza pod Warszawą. Ale to wszystko nie waży.

Wreszcie wracam do domu, do rodziców i córki. Faktycznie Bóg miłosierny wrócił ją do zdrowia. Po kilku dniach spotykam swoją przyjaciółkę, Annę Mieczkowską*. Jej też nie dali spokoju. Sugerowali jej, żeby powiedziała, że ja mówiłam do niej, że nie podobają mi się obecny ustrój, czyli kombinowali w tym przypadku „pyskówkę”. Koniecznie chcieli mnie posadzić, ale niestety nie mieli za co. Po pewnym czasie

idę do wydziału oświaty w Łomży z prośbą o pracę. P. inspektor Sokół jest w swoim gabinecie, jest także p. podinspektor Jemielity. Proszę o zatrudnienie. Pan inspektor odpowiada: „Dość mieliśmy kłopotów przez was oboje”. Wychodzę na korytarz, za mną idzie p. Jemielity, starszy człowiek. Zatrzymał mnie i mocno uściśnął mi rękę. Żegnając tymi słowami: „Szczera pani współpracuje, proszę się nie załamywać, jeszcze dużo sił pani potrzeba. Zawsze cenilem pani męża, choć go tak krótko znałem i mam wielki szacunek do was obojga”.

* Anna Mieczkowska z domu Ładyżyńska, po drugim mężu Kowalewska, wieloletnia nauczycielka SP w Piątnicy, zmarła w 2020 roku mając 97 lat, pochowana na cmentarzu parafialnym w Piątnicy. W NSZ pseudonim „Stokrotka”, w latach 90-ch sekretarz zarządu Okręgu Łomża Związku Żołnierzy NSZ.

Łomża uczciła pamięć o „Żołnierzach Wyklętych”

1 marca to od 2011 roku decyzją Sejmu RP Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Został ustanowiony, aby upamiętnić tych, którzy po II wojnie światowej z bronią w ręku przeciwstawiali się narzuconej siłą władzy komunistycznej. Tradycyjnie przed pomnikiem Pamięci Bohaterów Walk o Wolność i Niepodległość Polski w latach 1939-1956, znajdującym się pomiędzy Teatrem Lalki i Aktora oraz Filharmonią Kameralną im. Witolda Lutosławskiego złożone zostały kwiaty i zapalone znicze. W łomżyńskich uroczystościach udział wzięła kompania honorowa 18. Łomżyńskiego Pułku Logistycznego i żołnierze 13. Batalionu Lekkiej Piechoty oraz poczty sztandarowe m.in. 18. Łomżyńskiego Pułku Logistycznego, Miasta Łomża, Powiatu Łomżyńskiego, Narodowych Sił Zbrojnych, Armii Krajowej, Szkoły Podstawowej nr 4, III Liceum Ogólnokształcącego oraz Zespołu Szkół Ekonomicznych i Ogólnokształcących nr 6. W imieniu władz miasta kwiaty złożył prezydent Mariusz Chrzanowski wraz ze swoim zastępcą Andrzejem Garlickim. W uroczystości udział wzięli również m.in. poseł Kazimierz Gwiazdowski, senator Marek Komorowski, starosta Lech Szablowski z wicestarostą Marią Dziekońską, przedstawiciele wojska, Związku Żołnierzy NSZ, uczniowie łomżyńskich szkół i OHP.

Żołnierze Wyklęci byli żołnierzami polskiego powojennego podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego, którzy stawiali opór sowietyzacji Polski i podporządkowaniu jej ZSRR. Walcząc z siłami nowego agresora,



musieli zmierzyć się z ogromną, wymierzoną w nich propagandą Polski Ludowej, która nazywała ich „bandami reakcyjnego podziemia”. W Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych wspominamy dziesiątki tysięcy tych, którzy po drugiej wojnie światowej walczyli o prawo do samostanowienia polskiego narodu. Przez lata szykanowani i zapomniani, w obecnych czasach odzyskują należyte im miejsce na kartach historii Polski.

- Na terenie powiatu łomżyńskiego do kwietnia 1944 roku 2200 Akowców i około 1000 działaczy Podziemia Narodowego, czyli NZW. Z tym, że z NZW ujawniła się tylko połowa. W powiecie łomżyńskim było to około 5000 osób zaprzysiężonych. Najczęściej byli to młodzi chłopcy, młode kobiety. Jeśli chodzi o kobiety stanowiły one około 10 procent. Gdy spojrzysz na ich działalność na pierwszy plan

wylaniają się tak naprawdę akcje samoobrony. Analizy wskazują na to, że w głównej mierze to nie oni byli stroną atakującą, a stawali się na przykład broniąc przed obławą. Do tego oczywiście nie wolno zapominać o akcjach dotyczących odbicia uwięzionych osób. W 1946 roku kilkanaście posterunków Milicji Obywatelskiej w powiecie łomżyńskim było zlikwidowanych przez podziemie. Zostały jedynie te w Zambrowie, Łomży i Kupiskach. Ich czyn zbrojny był przepiękny, i to właśnie o niego chodziło. To bardzo często były spektakularne akcje, o których dziś się nie mówi, których w historiografii po prostu nie ma. – tłumaczył Dariusz Syrnicki, badacz lokalnej historii, ze Związku Żołnierzy NSZ Okręg Łomżyński. – Zadaniem podziemia w tym czasie, o czym bardzo często dziś się nie mówi, zapomina, było powszechne wsparcie lud-

ności. Każdy człowiek w wsi doskonale wiedział, że przyjdzie Bolszewik i zabierze ziemię. I tak naprawdę walka szła o prywatną własność tych prywatnych gospodarstw. Dziś wszyscy rolnicy powinni im dziękować. To właśnie oni spowodowali, że Polska była jedynym krajem, gdzie uchowały się małe prywatne gospodarstwa rolne, bo w całym bloku wschodnim powstały spółdzielnie, kolchozy, gdyż tam nie było komu w takiej skali jak u nas w kraju walczyć – wyjaśniał Dariusz Syrnicki.

1 marca jest także wyrazem hołdu licznym społecznościom lokalnym, których patriotyzm i stała gotowość ofiar na rzecz idei niepodległościowej pozwoliły na kontynuację oporu na długie lata.

- Dziś oddajemy cześć tym, którzy nie pogodzili się z narzuconym przez sowieckiego okupanta systemem władzy i stylem życia. Wierni swoim ideałom i wiedzeni ogromną miłością do ojczyzny postanowili kontynuować walkę w ramach antykomunistycznego podziemia – mówił płk Paweł Gałązka, dowódca 18. Łomżyńskiego Pułku Logistycznego, podkreślając, że patriotyzm i poświęcenie Żołnierzy Wyklętych pozwoliły przetrwać naszemu narodowi okres stalinizmu i władzy komunistycznej.

Dowódca 13. Batalionu Lekkiej Piechoty w Łomży mjr Mariusz Sakowski podkreślał, że amnestia w 1947 roku nie zakończyła walk o wolność i trwała jeszcze aż 10 lat.

- Ginęli w niej najlepsi synowie tej ziemi - mówił mjr Mariusz Sakowski przypominając najważniejsze postaci niepodległościowego podziemia.

W Łomży jest kilka miejsc upamiętniających Żołnierzy Niezłomnych. Oprócz obelisku, przy którym odbyły się dzisiejsze uroczystości, to także pomniki „Pamięci Żołnierzy Armii Krajowej Obwodu Łomżyńskiego” oraz „Żołnierzy Podziemia Narodowego Ziemi Łomżyńskiej” przy Szkole Muzycznej, tablica memoratywna upamiętniająca ofiary męczone i zamordowane przez funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w latach 1944 – 56 znajdująca się na budynku dawnego PUBP przy ul. Nowogrodzkiej 5. Dzięki oddolnym inicjatywom mającym na celu odkłamywanie komunistycznej propagandy i oddanie należytej pamięci bohaterom podziemia niepodległościowego w naszym mieście są również ulice Narodowych Sił Zbrojnych oraz mjr. Stanisława Cieślowskiego ps. Lipiec. Pięć rond otrzymało nazwy Żołnierzy Wyklętych: kpt. Antoniego Kozłowskiego ps. „Biały”, Stanisława Żochowskiego, mjr. Jana Tabortowskiego ps. „Bruzda”, por. Kazimierza Żebrowskiego ps. „Bak” oraz Jadwigi Dziekońskiej ps. „Jadzia”.

Klub Sportowy Prefbet-Sonarol podsumował 2022 rok

Nie bez powodu mówi się, że lekkoatletyka jest królową sportu. Dlatego nieprzypadkowo, bo w Dzień Kobiet, Klub Sportowy Prefbet-Sonarol, podsumował miniony sezon. Najlepsi reprezentanci klubu w 2022 roku, zawodnicy, rodzice, trenerzy, a także przyjaciele klubu czyli sponsorzy spotkali się w Jędrusiowej Dolinie w Piąticy, by wspólnie świętować sukcesy minionego roku.

- Na sali nie ma osób przypadkowych, są tylko ci, którzy dokładają cegiełki a nawet można powiedzieć, że pustaki oraz drzwi i okna do budowania naszych wyników sportowych – powiedział rozpoczynając spotkanie Andrzej Korytkowski, prezes i szkoleniowiec KS Prefbet-Sonarol. - Oczywiście nie ma tu wszystkich, bo część osób bardzo nam przychylnych niestety nie mogła dojechać i być z nami, im również podziękujemy, tylko nieco później – dodał prezes.

Andrzej Korytkowski dumny jest ze swoich podopiecznych, którzy, jak mówił, trochę się pospieszyli, ponieważ już zdobyli 100 medali, a liczył na to dopiero w tym roku, na swój jubileusz 25-lecia pracy trenerskiej, który przypada 12 września 2023 roku.

- No, ale trudno nie będę narzekać – żartował Andrzej Korytkowski.

Klub szczyci się nieoficjalnym rekordem Polski, udanymi startami za granicą oraz 18. medalami Mistrzostw Polski. To najlepszy wynik w dwudziestotrzyletniej historii klubu. Składa się na niego 6 medali indywidualnych, 5 w sztafecie i 7 krążków zdobytych drużynowo. Najwięcej medali w 2022 roku zdobyli: Martyna Krawczyńska (6), Piotr Dąbrowski i Bartosz Jurak (po 5), Damian Świerdzewski, Wiktoria Grabowska (po 4) oraz Ewa Jagielska i Mateusz Niemczyk (po 3).

Złota Martyna

Martyna Krawczyńska pobiła 38-letni rekord Polski osiemnastolatek na 10 000 metrów. Osiągnęła go czasem 36 minut 18 sekund i 63 setne sekundy, ponadto zwyciężyła na Ibizie w biegu na 1 milę, uzyskała awans na Przelajowe Mistrzostwa Europy Juniorów w Turynie we Włoszech oraz jako jedna z 12 osób w Polsce otrzymała stypendium w programie „Wybiegaj w Przyszłość”. Wybitne zdolności i wyniki Martynty zostały zauważone przez amerykańską firmę z branży sportowej, która wystąpiła z propozycją współpracy. Dotychczas taką współpracę w klubie miały tylko zawodniczki klasy Mistrzowskiej Międzynarodowej, a nawet olimpijki. Mowa o Annie Jesień, Joannie Fiodorow, Iwonie



Bernardelli, Oldze Ochal czy Justynie Korytkowskiej. Martyna otrzymała także propozycję wyjazdu na stypendium do Stanów Zjednoczonych, jednak póki co zostaje w Łomży.

- Cieszę się, że ktoś docenia to co robię, bardzo się staram, wymaga to oczywiście ode mnie wielu wyrzeczeń, ale warto – mówiła Martyna Krawczyńska.

Tego dnia Martyna odebrała mnóstwo gratulacji i podziękowań. Jest zmotywowana i już przygotowuje się do letniego sezonu, w którym najważniejsze będą dla niej Mistrzostwa Europy w Jerozolimie. Jest także nadzieją polskiej lekkoatletyki na Igrzyska Olimpijskie.

- Robię co w mojej mocy i mam nadzieję, że kiedyś będę mogła reprezentować nasz kraj i będzie mi dane stanąć na najwyższym stopniu podium, by usłyszeć Mazurka Dąbrowskiego – nieśmiało, ale z przekonaniem dodała zawodniczka.

Talent, ciężka praca i gotowi na wszystko

Martyna Krawczyńska i Piotr Dąbrowski wyróżnieni zostali także tegorocznym Łomżyńskim Laurem Sportowym. Obydwój zostali powołani do Kadry Narodowej Juniorów. I to właśnie Piotr Dąbrowski rozpoczął w 2022 roku sezon medalowy. Na Halowych Mistrzostwach Polski Juniorów w Rzeszowie na 400 metrów niespodziewanie zwyciężył o 0,001 sekundy, czyli ok., 7 milimetrów.

- Czulem się świetnie zdobywając ten medal. Poza tym trenować przy takiej zawodniczce, jak Martyna Krawczyńska czy Bartek Jurak to coś bardzo wielkiego. To cieszy bo razem zdobyliśmy wiele medali, ale gotowi jesteśmy na więcej – mówił Piotr Dąbrowski, zdobywca drugiej pozycji w rankingu zawodników w sezonie 2022 roku.

Trzecim zawodnikiem klubu wyróżnionym za wyniki w minionym sezonie został zdobywca pięciu krążków Bartosz Jurak.

- W większości takie wyniki osiąga się ciężką pracą, talent też jest ważny – skromnie skomentował sezon 2022 Bartosz Jurak.

W tym roku Andrzej Korytkowski świętuje 25-lecie pracy trenerskiej, a miniony sezon to także „złoto” drużyny kobiet w biegach przełajowych w Oleśnie, które okazało się setnym, jubileuszowym medalem zdobytym przez podopiecznych trenera Andrzeja Korytkowskiego. Ze wzruszeniem opowiadał o tym podczas spotkania, bowiem okoliczności zdobycia go były niecodzienne. Ja mówił trener, drużyna się posypała, wykonał telefon około godziny 16. na dzień przed zawodami do Sylwii Walczak i słowami: „Ojczyzna wzywa” poprosił ją o uzupełnienie składu. Sylwia po godz. 20 rusza na zawody do Olesna pod Częstochową, z przygotowanymi do startu drużyną w sobotę, na godzinę przed startem, i dzięki temu klub zdobywa Mistrzostwo Polski.

- To był trochę taki „spontan”. Zawodniczka z powodu choroby musiała zrezygnować ze startu, więc ja wsparłam drużynę w ostatniej chwili – wspomina Sylwia Walczak. – Od tego trener ma zawodników i drużynę, musimy być gotowi na wszystko – dodała Sylwia.

Przyjaciele - sponsorzy

Klub Sportowy rok temu zmienił nazwę, zyskał bowiem nowego sponsora. To właśnie dzięki sponsorom i z nimi trenerzy i sportowcy mogą budować swoją pozycję, osiągać wyniki, a teraz wspólnie cieszyć się sukcesami.

- Wychodzimy z założenia, że jako firma, która działa globalnie nie tylko na rynkach europejskich, powinniśmy działać także lokalnie, dlatego królowa wszystkich dyscyplin sportu, czyli lekkoatletyka doskonale wpisuje się w naszą strategię marketingową – powiedział Stanisław Najda, właściciel Sonarol Sp. J. Najda.

Nowy sponsor klubu przekonany jest o kolejnych sukcesach zawodników, bo są zaangażowani i z determinacją, tak jak w biznesie, pod okiem trenerów realizują swoje cele.

Od 25 lat z klubem sportowym jest Przedsiębiorstwo Produkcji Betonów Prefbet Śniadowo. To wspólne doświadczenie pokazuje, że warto inwestować w młodych ludzi.

- Jesteśmy dumni, że przez te ćwierćwiecze wytrwaliśmy ra-

zem z klubem i razem mogliśmy celebrować pasmo sukcesów, często wręcz nieprzewidywalnych, ale to wszystko dzięki właściwej pracy trenera Korytkowskiego i wyników wielu zawodników – mówił Michał Szczepankowski, dyrektor handlowy PPB Prefbet Śniadowo Sp. z o.o.

Klub w minionym sezonie mógł liczyć także na wsparcie samorządów, tj. Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego oraz Powiatu Łomżyńskiego.

- Cieszy nas, że klub promuje Ziemię Łomżyńską, jeżdżą przecież na zawody sportowe po całym świecie. Warto inwestować w młodych ludzi, bo w ten sposób wpływamy na ich rozwój fizyczny i intelektualny, a wychowanie młodzieży to nasz obowiązek – tłumaczył obecny na spotkaniu Lech Marek Szablowski, starosta łomżyński.

W 2022 roku w klubie pod okiem ośmiu trenerów trenowało 80 zawodników z czego do Kadry Narodowej Juniorów trafiły dwie osoby. Klub zorganizował 5 zgrupowań: w Szklarskiej Porębie i Spale. Wyróżniające się osoby trenowały w Hiszpanii, Kenii i USA. Zawodnicy wystartowali w 102. imprezach lekkoatletycznych w 61. miejscowościach w kraju i za granicą, to m.in. Portugalia, Czechy, Hiszpania i Peru. Trener i prezes klubu Andrzej Korytkowski wyliczył, że przekłada się to na to 283 osobostarty, z czego reprezentanci KS Prefbet-Sonarol na podium stawali 172 razy, w tym 83 na najwyższym stopniu.

- Taki sezon na pewno ciężko będzie powtórzyć, ale nigdy nie mów nigdy – na zakończenie spotkania powiedział Andrzej Korytkowski, prezes i szkoleniowiec KS Prefbet-Sonarol. - My, mając takich sponsorów i współpracowników, obiecujemy, że ze swojej strony będziemy dalej pracować, trenować, walczyć, mieć marzenia, a „wszystko się może zdarzyć, gdy głowa pełna marzeń” jak śpiewa Anita Lipnicka – dodał Andrzej Korytkowski dziękując wszystkim za dotychczasową współpracę.

Jak do tej pory sezon 2022 jest najlepszym w historii klubu pod względem liczby zdobytych medali Mistrzostw Polski, bo aż 18. Przypomnijmy, że w 2020 roku klub zdobył 15 takich medali.

Relacja do obejrzenia w Telewizji Narew i na www.narew.info.

I Mistrzostwa o Puchar Dyrektora ZSWiO nr 7 w Łomży w wyciskaniu sztangi leżąc

Po raz pierwszy w łomżyńskiej "Wecie" odbyły się zawody o Puchar Dyrektora ZSWiO nr 7 w Łomży w wyciskaniu sztangi leżąc. Celem zawodów było promowanie ruchu w sposób nietuzinkowy, podkreślenie korzystnego wpływu regularnych ćwiczeń na stan zdrowia oraz zachęcenie młodzieży do wspólnego, zdrowego spędzania wolnego czasu. Aktywność fizyczna poprawia w dużym stopniu samopoczucie, zwalcza stres i motywuje do działania.

- Młodzież fascynuje wyciskanie sztangi, fascynują sporty siłowe. Poza tym, że jest to dobra zabawa, muszą być zachowane sportowe warunki, które spełniają normy bezpieczeństwa

- mówiła Bogumiła Olbrys Dyrektora ZSWiO nr 7 w Łomży.

W zawodach rywalizowało 30 uczniów "Wety" z klas I - IV w kategoriach wiekowych; open 15-16 lat, open 17-18 lat, open 19-20 lat, open - kobiet. Zawody



dy sędziował nauczyciel wychowania fizycznego Zbigniew Turowski sędzia III klasy trójboju siłowego. Nauczyciel zorganizował zawody widząc zainteresowanie uczniów właśnie tą dziedziną sportu.

- Niech pokażą na co ich stać i co wytrenowali - podkreślał Zbigniew Turowski.

Najsilniejszym zawodnikiem został Sebastian Rosiński z klasy III E z wynikiem 128,8 pkt. Największy wynik na zawodach ustanowił Jakub Kotomski z klasy III E z wynikiem 130 kg.

Jedną z najsilniejszych dziewczyn w "Wecie" jest Oliwia Budek, która nie zgadza się z często powielaną tezą, że sporty siłowe nie są dla kobiet. Swoją przygodę z ciężarami rozpoczęła 1,5 roku temu, i jak mówi, bardzo to lubi.

- Uważam, że każdy sport jest zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet. Nie popieram

takich podziałów, że coś jest tylko dla facetów. Dla mnie to bardzo fajny sport. Jest adrenalina i właśnie możemy przy okazji udowodnić coś mężczyznom - mówiła z przekorą Oliwia Budek z Łomżyńskiej "Wety".



Klasyfikacja Open 15-16 lat w wyciskaniu sztangi leżąc:

1. Gracjan Konopka - klasa I - 83,3 kg - 90 kg - 91,9 pkt.

2. Kacper Brzozowski - klasa Ie - 74,3 kg - 70 kg - 78,9 pkt.

3. Iwan Varenik - klasa IIh - 69,8 kg - 60 kg - 71,8 pkt.

Klasyfikacja Open 17-18 lat w wyciskaniu sztangi leżąc:

1. Sebastian Rosiński - klasa IIIe - 63,7 kg - 97,5 kg - 128,8 pkt.

2. Alan Baczewski - klasa IIIc - 70,8 kg - 107,5 kg - 127 pkt.

3. Jakub Kotomski - klasa IIIe - 98,9 kg - 130 kg - 119,6 pkt.

Klasyfikacja Open 19-20 lat w wyciskaniu sztangi leżąc:

1. Arkadiusz Łada - klasa IVfg - 76,5 kg - 100 kg - 109,6 pkt.

2. Jakub Karwowski - klasa IVep - 69 kg - 80 kg - 96,8 pkt.

3. Hubert Piechociński - klasa IIh - 91,3 kg - 100 kg - 96 pkt.

Klasyfikacja Open kobiet w wyciskaniu sztangi leżąc:

1. Oliwia Budek - klasa IVfp - 95,5 kg - 45 kg - 62,4 pkt.

2. Martyna Chaberek - klasa Ie - 68,5 kg - 37 kg - 60 pkt.

3. Oliwia Mroczkowska - klasa Ie - 61 kg - 32,5 kg - 57,1 pkt.

Nagrody dla zwycięzców ufundował sklep VIKING POINT (z gotowymi posiłkami dietetycznymi i suplementami diety) mieszczący się w Łomży przy ulicy Księżnej Anny 1a. Dyrektor Bogumiła Olbrys ufundowała także pamiątkowe kubki porcelanowe dla uczestników zawodów.

UKS Return Łomża najlepszym tenisowym klubem w województwie podlaskim

Uczniowski Klub Sportowy „Return” Łomża, działający przy III Liceum Ogólnokształcącym, już po raz pierwszy został najlepszym tenisowym klubem w województwie podlaskim. To wynik najnowszego, za rok 2022, rankingu Polskiego Związku Tenisa. W skali kraju łomżyński klub plasuje się na 66 miejscu, 116 jest Akademia Tenisowa Dzikiewicz a na 146 miejscu uplasował się klub UKS Sokół Asy Białystok. Natomiast liderem rankingu jest BKT Advantage Bielsko Biala.

- Sukces klubu to oczywiście zasługa trenerów i instruktorów: Tomasza Waldzińskiego, Aleksandry Durzyńskiej, Marysi Rusieckiej oraz Oli Wawrzyński. W tym miejscu chciałbym również podziękować osobom ściśle związanym i na co dzień współpracującym z Returnem. Serdecznie dziękuję dyrekcji i nauczycielom wychowania fizycznego III Liceum Ogólnokształcącego, fizjoterapeutce Ewie Waldzińskiej, która w naszym klubie realizuje program „Systemowe podejście do profilaktyki w tenisie”, dyrektorowi Radia Nadzieja, sparingpartnerom naszych zawodników, a tak-

że Krzysztofowi Pałusce i Norbertowi Sobocińskiemu, którzy w roku 2022 opiekowali się kortami na co dzień i podczas turniejów. Dziękuję również naszym sponsorom: OSM w Piątnicy, JBB w Łysych, MJ Jedwabne, Hexabank, MOSiR Łomża, Restauracji „Cztery Pory Roku”, oraz oczywiście Prezydentowi Miasta Łomży - Panu Mariuszowi Chrzanowskiemu, bez którego szkolenie dzieci i młodzieży, organizacja ogólnopolskich imprez tenisowych na tak wysokim poziomie nie byłaby możliwa. Cieszę się, że co roku zajmujemy tak wysoką pozycję w ogólnopolskim rankingu klubów tenisowych i ta piękna dyscyplina sportu rozwija się w naszym mieście - mówi Tomasz Poreda, prezes UKS Return Łomża. - Rok 2022 był bardzo owocnym czasem dla naszego klubu - dodaje.

Jako sukcesy, prezes Tomasz Poreda wymienia m.in. powstanie w III Liceum klasy o profilu Promocji i Profilaktyki Zdrowia z autorskim programem WF z elementami tenisa. Nie zapomina także o sukcesach zawodników i trenerów. Aniela Galiń-

ska uczennica tej właśnie klasy wielokrotnie stawała na podium w ogólnopolskich i wojewódzkich turniejach, Wiktor Kosowski dotarł do ćwierćfinału Mistrzostw Polski, Tomasz Waldziński otrzymał Laur Sportowy w kategorii „Trener” a drużyna Returnu Tennis 10 dotarła do półfinału Mistrzostw Polski w Kinder Joy of moving.

- Myslę że te sukcesy były przyczyną awansu naszego Klubu w bieżącym roku ze 107 na 66 miejsce w Polsce - przyznaje Tomasz Poreda.



Tomasz Poreda,
prezes UKS Return Łomża

Trenerzy UKS Return Łomża propagują również tenis w Publicznym Przedszkolu Nr 2 w Łomży, Szkole Podstawowej Nr 7 w Łomży, gdzie Pani dyrektor za zgodą władz miasta wdrożyła Ministerialny Narodowy Program Upowszechniania Tenisa - Tenis 10, a także wśród osób z niepełnosprawnościami. Przy klubie działa sekcja tenisa na wózkach.

- Obserwując jednak sytuację szkolenia dzieci i młodzieży pod kontem tenisa w naszym mieście dochodzę do wniosku, że nasz klub powinien bezsprzecznie zająć się również szkoleniem osób zajmujących się uczeniem gry w tenisa w Łomży. Dlatego przy współpracy z Polskim Związkiem Tenisa zamierzamy zorganizować trzy kursy szkoleniowe: Animatora, Instruktora i Trenera Szkolenia Podstawowego w Tenisie. Przyczyni się to z pewnością do podniesienia jakości merytorycznej zajęć tenisowych dla najmłodszych realizowanych w naszym mieście - tłumaczy prezes UKS Return Łomża Tomasz Poreda. - Cieszę się, że studenci kierunku Wychowanie

Fizyczne Akademii Nauk Stosowanych w Łomży w ramach specjalizacji instruktorskiej z tenisa poznają tajniki gry tej pięknej dyscypliny sportu. Specjalizacja kończy się uzyskaniem dyplomu Instruktora Tenisa akredytowanego przez Ministerstwo Sportu i Polski Związek Tenisowy. Dzięki temu przyszli nowi nauczyciele wychowania fizycznego posiadają dodatkowe kwalifikacje i będą mogli z powodzeniem wprowadzać tenis do szkół lub rozpocząć prywatną praktykę w tej dziedzinie - dodaje Tomasz Poreda.

Ranking najlepszych klubów w Polsce publikowany jest przez Polski Związek Tenisa raz w roku. Pod uwagę brane są przede wszystkim wyniki tenisistów w turniejach ogólnopolskich i międzynarodowych, szkolenie w ramach Tenisa 10 oraz wykształcenie i kwalifikacje trenerów.

W województwie podlaskim aktywnie działa sześć licencjonowanych klubów tenisowych: KT Okuła Białystok, UKS Sokół Asy Białystok, Akademia Tenisowa Dzikiewicz, TT Stanley Białystok, TMKS Kamila Suwałki i UKS Return Łomża.



BAZYDŁO
FURNITURE^{PL}

zakład produkcji
drzwi wewnętrznych
i frontów meblowych

bazydlofurniture.pl

DRZWI
FRONTY
LAKIERNIA
PRODUKCJA MEBLI

TELEFON:
(+48) 693 444 174

ADRES:
JEZIORKO, PRZEMYSŁOWA 40C
18-421 PIĄTNICA

TARASY
Zelechowscy

WYKONUJEMY:

z deski kompozytowej
- tarasy
- balkony

TEL. 507 045 244

SKUP AUT UŻYWANYCH

sprawne uszkodzone
bez przeglądu technicznego bez ubezpieczenia
każdy stan

☎ 794 394 760

Eko-Medical

Sklep medyczny
ul. Kazańska 4
(przy kiosku)
Łomża

Szmaragdowa
23

tel. 508 178 747
86 219 81 81

BIURO SPRZEDAŻY
ZAWADZKA 27



Mieszkania o powierzchni
od 31 m²
do 61 m²

developmentlomza.pl

Investor Development
Sp. J. Zacharzewski
i Skowroński